Nr. 162 — We Lwowie — Niedziela dnia 17. Lipca 1904. — Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biura administracyi: ul. Kopernika c. 7 parter (sklep), otwarte od godz 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h
„ na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu

Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z Bułgaryi.

(Od naszego korespondenta.)

Sofia 12 lipca.

(Koniec bułgarsko-tureckiego porozumienia. — Podstępna polityka Turcyi. — Bizantynizm wśród narodów bałkańskich. — Zatargi bułgarsko-serbskie. — Safarow jako imperyalista. — Zbrojenia się Bułgaryi. — Pogotowie.)

Bułgarsko-tureckie porozumienie, o którem tak obszernie rozpisywała się prasa zagraniczna, po dwutygodniowem zaledwie istnieniu dokonało żywota. Później, jak wszystko na Wschodzie, poszło rychło w zapomnienie.

Turcya, by mogła dalej wegetować, nie dopuszcza do moralnego i materyalnego rozwoju podległych sobie ludów chrześcijańskich; pragnie, by one były zawsze biedne i osłabione, co jej się udaje przez ciągłe podburzanie jednych przeciw drugim. Obecnie otacza Wysoka Porta swymi względami patryarchat, a występuje przeciw egzarchatowi jedynie w tym celu, by osłabić obie strony. Manipulacye szalbiercze władze tureckie tak zręcznie przeprowadzają, iż mimo smutnych doświadczeń wiekowych o zgodzie lub porozumieniu między ludami chrześcijańskimi w państwie Osmanów i mowy być nie może. Młodsze pokolenia, od wieków wychowywane w szkole bizantynizmu, tak się nim przejęły, iż dziś uczniowie przechodzą swych mistrzów. Polityka Turcyi zmierzała zawsze ku temu, by nie dopuścić do konsolidacyi Słowian na półwyspie bałkańskim, co osiągała przez wzajemne osłabianie bratnich narodów. Narzędziami Porty są zazwyczaj wpływowe a sprzedajne jednostki, które dla marnego zysku frymarczą ideałami ludu, z którego pochodzą i wśród którego żyją.

W tych dniach właśnie zaszedł wypadek, ilustrujący wiernie rezultaty szkoły bizantynizmu. Oto mimo niedawnego zbratania się młodzieży akademickiej serbskiej i bułgarskiej, mimo gorącej wymiany uczuć i myśli i nawoływań do wspólnej akcyi tych przyszłych przewódców narodu, dalej mimo wymownych objawów zgody i przyjaźni ze strony naczelników państw sąsiednich i sterników polityki, — przyszło świeżo do staré orężnych między oddziałami powstańczymi serbskimi i bułgarskimi. Walczono z taką zaciętością, że oba obozy pod miejscowością Kumanowo niemal doszczętnie się zniszczyły. Naturalnie, że z waśni między Serbami a Bułgarami odnoszą korzyść „robiący porządek“ Turcy, Grecy i Rumuni. „Porządek“ to taki sam, jaki robią Prusacy w Wielkopolsce lub rosyjscy czynownicy w ziemiach polskich.

Następstwem zatargów serbsko-bułgarskich jest to, że wychodźcy macedońscy opuszczają tłumnie swe sadyby, a miejsca ich zajmują Turcy, Grecy i Rumuni, zacierając oczywiście ręce z radości.

Pseudo patryotyczne odezwy i działania Sarafowa i jego towarzyszy trafiły w najczulszą strunę ludu macedońskiego. Jak niegdyś Chmielnicki, Gonta i Żeleźniak prowadzili swój lud na pastwę Moskwy, przedewszystkiem dla zaspokojenia swych instynktów i rubli, podobnie też i dziś w tych krajach Sarafow i jego spólnicy spełniają wyższą wolę i dążą do tego, aby na modłę Hohenzollernów zawojować na rzecz Koburgów siłami miejscowemi półwysep bałkański i osadowić Koburga na stolicy Konstantyna. Masom ludowym przedstawiają ich prowodyrzy wielkie korzyści z zaborów i podniecają w nich chuci łatwego wzbogacenia się. Że tego naród bułgarski się nie doczeka, mamy dowód na Rosyi. Choć ona co do obszarów jest największem mocarstwem na kontynencie, lud rosyjski, mimo rozległości granic caratu, jest pogrążony w największej nędzy moralnej i materyalnej.

Niepowodzenia rosyjskie na Dalekim Wschodzie wywierają wielki wpływ na bułgarskie sfery polityczne. Tutejsze ministerstwo wojny czyni rozległe gorączkowe przygotowania do szerokiej akcyi wojennej. Rząd ściąga z narodu kolosalne sumy na zbrojenie się, okłamywując lud i sobranie w sposób banalny, iż pieniądze przeznacza na inne, budżetem objęte cele.

Przygotowania wojenne prowadzi rząd z wielką zręcznością i przebiegłością. Wiadomo mi z najkompetentniejszego źródła, że byle jedno wielkie zwycięztwo Rosyi na polu walki, a bezwzględnie Bułgarya pokaże Turcyi swe rogi i pazury. Lecz do tego, z wielkiem utęsknieniem oczekiwanego zwycięztwa Rosyi jakoś nie dochodzi. Bułgarya — ta najśmielsza i najbezwzględniejsza przeciwniczka Rosyi do wczoraj — jest na razie dziś jej najszczerszą, zdeklarowaną przyjaciółką. Tania ta sympatya ma zadokumentować wdzięczność ku „oswobodzicielce“ i znajduje wyraz — jakby na dany znak — we wszystkich organach prasy peryodycznej. Nawet pisma socyalistyczne i nawskróś wolnomyślne płyną teraz z ogólnym prądem. Nowy to dowód, do czego jest zdolnym obłudny bizantynizm, który przeszedł do szpiku i kości narodów bałkańskich, które same walczą z nim na życie i śmierć, a w gruncie rzeczy same się nim posługują.

Goplicz.

Sądzenie przestępstw politycznych w Rosyi.

Warszawa 13 lipca.

Nadzwyczaj ważne rozporządzenie ogłoszone zostało w tych dniach w oficyalnym „Zbiorze praw“ rosyjskich.

Mocą prawa tego przestępstwa polityczne przeważnie sądzone być mają nie administracyjnie, lecz sądownie. Mianowicie przestępstwa polityczne, po przeprowadzeniu śledztwa przez żandarmeryę, policyę lub prokuratoryę, podlegać będą kompetencyi Izb sądowych. Izby sądowe sądzić będą w tych wypadkach albo samoistnie tj. w komplecie trzech sędziów z prokuratorem, albo też z udziałem przedstawicieli stanów, to znaczy marszałka szlachty, wójta gminy itd. a więc ten punkt nie dotyczy Królestwa, które samorządu żadnego, jak wiadomo, nie posiada.

Sprawy polityczne sądzone będą w zasadzie przy drzwiach zamkniętych, niektóre tylko lżejsze mogą być sądzone i jawnie, jeżeli Izba sądowa nie wykluczy jawności. W ważniejszych wypadkach sprawy polityczne podlegać będą jurysdykcyi osobnego wydziału senatu, w wyjątkowych zaś najważniejszych wypadkach sądzić je będzie osobny trybunał wyższy, ustanawiany z najwyższego rozkazu w miarę potrzeby.

W Królestwie Polskiem, gdzie nie ma reprezentacyi stanów, sądzić będzie politycznych przestępców sama Izba sądowa przy zamkniętych drzwiach, o ile oczywiście sprawa nie zostanie przeniesioną do Petersburga i przekazaną senatowi lub trybunałowi wyższemu.

Nadmienić w tym wypadku należy, że od zaprowadzenia urządzeń sądowych 1864 r, sprawy polityczne należały do kompetencyi sądów i trwało to do r. 1882, kiedy sprawy te od sądów przeszły do administracyi. Dziś tj. po 22 latach wracają znowu do kompetencyi sądowej, co uważać należy za stanowczy krok naprzód, ukrócający samowolę sądu administracyjnego wogóle.

Jeśli procedura ta istotnie wejdzie w życie, nie pozostanie tylko na papierze, jak tyle nowych liberalnych i postępowych rozporządzeń, nareszcie, jeśli wyraz: „przeważnie będą sądzone“ nie zostanie nadużywanym i zależnym od widzimisię gubernatorów — to istotnie przyznać należy, że nowe prawo, właściwie zaś zniesienie dotychczasowego bezprawia, nazwać można krokiem naprzód.

Nie potrzeba zapewne dowodzić, że tak zw. porządek administracyjny był bezprawiem w celach państwowych.

Jeśli naprzykład krzewienie oświaty ludowej w Królestwie Polskiem było „administracyjnie“ uważanem za zbrodnię stanu, to sąd zwyczajny nie powinien uznać tego za przewinienie. Tak przynajmniej nakazuje prosta logika. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć wiele. Ponieważ jednak w Rosyi pomiędzy ogłoszeniem prawa, nawet w oficyalnym „Zbiorze praw“, a jego wykonaniem w praktyce zachodzi zwykle wielka różnica, przeto odczekać jeszcze należy, aż praktyka ta wykaże, czy istotnie zmiana prawa tego, tak ważna w teoryi, będzie ważną na prawdę w zastosowaniu i w rzeczy samej.

Równocześnie z powyższem rozporządzeniem, dotyczącem przestępstw politycznych wogóle, prawo zwraca się i ku redaktorom i wydawcom pism.

Dotychczas pomimo istnienia cenzury prewencyjnej, redaktorowie i wydawcy za przestępstwo polityczne, popełnione w swym organie, ulegali kompetencyi sądu administracyjnego. Było to krzyczące bezprawie i brak logiki — bo pocóż w takim razie cenzura prewencyjna? Obecnie nowe rozporządzenie stanowi, że jeżeli redaktor lub wydawca pisma, wychodzącego pod cenzurą, popełni w piśmie tem polityczne przestępstwo prasowe, to — niezależnie od kary, spadającej na cenzora — sądzić go będą także Izby sądowe tj. druga instancya sądowa; pierwszy jest sąd okręgowy.

Dotychczas kary za podobne przestępstwa zależały zupełnie od samowoli naczelnika gubernii lub kraju.

Proces w Królewcu.

Poznań 14. lipca.

W Niemczech nastała era senzacyjnych procesów. Nie mówiąc już o procesie banku pomorskiego, który ciągnął się przeszło dwa lata, abstrahując od procesu Hilger contra Krämer, którego przebieg odsłonił wprost skandaliczne wpływy na wybory ze strony władz przełożonych, abstrahując od procesu Meyerów, pełnego brudów, oszukaństw i rozlicznej ohydy, procesu pani majorowej von Sydov, która okazała się zdolną uczennicą Althoffa, słynnego kata synów dyrektora banku państwowego Kocha, nie możemy pominąć procesu najwięcej może senzacyjnego, odgrywającego się obecnie przed kratkami sądowemi w Królewcu a mającego za temat zdradę Rosyi, podburzanie do gwałtów rosyjskiego narodu i obrazę cesarskiego majestatu.

Powody do procesu są następujące:

W październiku zeszłego roku spostrzegł komisarz kryminalny Wohlfromm w Królewcu, że fryzyer Nowagrotzki otrzymuje pisma ulotne socyalistycznej i anarchistycznej treści z Szwajcaryi. Na wniosek prokuratoryi zabrano te druki. Nowagrotzki tymczasem oświadczył, że otrzymał je za pośrednictwem rosyjskiego akademika Quessla z Zurychu. Zarządzono więc rewizyę u obu i zabrano pewną ilość druków. Wskutek poszlak padło podejrzenie na Kloma i Treptana w Kłajpedzie. Także i tam przeprowadzono rewizyę i znaleziono oprócz druków kartkę pocztową, pochodzącą od Brauna, rendanta kasy chorych w Królewcu, wskutek czego i u niego odbyto rewizyę. List znaleziony u Treptana zwrócił uwagę na Kugla, zegarmistrza z Kłajpedy, u którego znaleziono dwa miechy druków i mnóstwo papierów, które zdradziły stolarza Ehrenpforta, mieszkającego w Charlottenburgu.

Na wniosek sędziego śledczego czyniono także poszukiwania u Kögsta w Bajorach, który miał podobno przemycać inkryminowane druki do Rosyi. Znaleziono tam sporą paczkę, zawierającą mnóstwo egzemplarzy rosyjsko-socyalistycznej *Iskry*, którą wysłał ekspedyent księgarni „Vorwärtsa“ Pätzel.

Przeciwko wszystkim tym osobom wytoczono śledztwo, kilku z nich wtrącono do więzienia śledczego, w którem niektórzy, jak Nowagrotzki i Kugel spędzili aż 9 miesięcy, inni krócej.

Oskarżenie wychodzi z tego założenia, że ponieważ drukowanie pism o treści rewolucyjnej jest karygodnem i spotyka się z ostrą cenzurą — musiało być dokonane po za granicami caratu. Przymycanie ich do Rosyi jest dziełem tajnego związku, do którego podług wszelkiego prawdopodobieństwa obżałowani należą. Jako prowodyra tego związku podaje akt oskarżenia niejakiegoś Skublika, rosyjskiego akademika, znajdującego się obecnie we więzieniu śledczem w Rydze. Ponieważ Kögst zdeklarował paczki z pismami jako artykuły skórzane, przypuszcza się, że ma się do czynienia z tajnym związkiem. Oskarżenie o zdradę stanu i obrazę majestatu carskiego spowodował wniosek ambasadora rosyjskiego z dnia 4 stycznia b. r. Ta część oskarżenia została umotywowana treścią przemycanych pism. Przeważna ich liczba zawiera tendencye socyalistyczne, tłumaczenia Marxa, Lassalla, Kautsky'ego i t. d. Obok tych znaleziono druki, nawołujące do rewolucyi, na koniec apostołujące bezwzględny terrozyzm, carobójstwo, mord wysokich urzędników itp.

Jakkolwiek zarzut jest ciężki i oskarżenie nie pozbawione uzasadnienia, jakkolwiek trzeba się zgodzić na surowe ukaranie przestępców, nie można się nie dziwić ochoczości, z jaką władze pruskie pospieszyły z pomocą do wykrycia tej rosyjskiej sprawy. Oskarżeni bronią się, że nie rozumiejąc języka, nie wiedzieli nic o anarchistycznej treści pewnej części przemycanych druków. W procesie, w którym sformułowanie oskarżenia zabrało 8 miesięcy czasu, skonstruowano aż 200 stronnic obciążającego materyału. Sprawa rosyjska, która otrzymuje bolesne cięgi w Japonii, prawdopodobnie zatryumfuje w Królewcu przed kratkami tamtejszej Izby karnej. Szczęściem, że nie jest w te skandale wmieszany Polak! Jakieżby to były krzyki, co za materyał na agitacyę!

A może jednak jaka gazeta udowodni, że Nowagrotzki jest Polakiem!

Sprawy zagraniczne.

Kompromitacya z wyprawą floty niemieckiej

Powiedzieliśmy wczoraj, że nie wiedzie się malborczykowi. Dzisiaj przynosi *Berl. Tageblatt* artykuł pod napisem „Epilog do wizyty eskadry naszej w Plymonth“, którego autorem słynny pisarz marynarski, hrabia Reventlow, były kapitan niemieckiej marynarki wojennej. Wyprawę tej eskadry przypisuje on znanej chełpliwości malborczyka, wielce niezręcznej zarówno wobec opinii angielskiej, jak i niemieckiej a w skutkach fatalnej. Hr. Reventlow pisze między innemi:

„Nie można wprawdzie wizyty marynarskiej w Plymouth uważać za zewnętrzne stwierdzenie znamienitego wypadku politycznego, ale też niewłaściwem byłoby utrzymywać, że wizyta takiej znacznej floty w angielskim porcie wojennym pozbawioną jest wszelkiej okoliczności politycznej. Istnienie takiego momentu politycznego, to naturalnie jeszcze nie sukces polityczny. Taki zaś moment, zapatrując się nań ze stanowiska: *cui bono?* (komu na pożytek?), może być pozytywny albo negatywny.

Program ostatniej tegorocznej wycieczki dla ćwiczeń floty naszej (przed wielkimi manewrami) był już dawno przed festynami kielskimi we wszystkich szczegółach ułożony i dopiero na parę dni przed wyjazdem floty całkiem niespodziewanie włożono do programu wizytę pierwszej eskadry naszej i okrętów wywiadowczych do Plymouth. Jaki mógł być tego powód? Chyba nie zaproszenie przez króla Edwarda, bo toby niezawodnie ogłoszono publiczności i przyjęcie w Plymouth nie byłoby się ograniczyło do grzeczności koleżeńskich. Spodziewamy się też, że nikt nie będzie w tej wizycie upatrywał wyrazu wdzięczności lub radości za należącą się oddawna wizytę króla i udział jego w ograniczonych na pewne koło zabawach sportowych, bo to by się przecie nie należało.

Jako objaw radości z powodu mizernej konwencyi rozjemczej byłaby też wizyta floty — niezwyczajną. Do sławionego słusznie „zbliżenia“ obu narodów wizyta marynarska chyba się nie przyczyni, — rysów nie może ona zalepić; tylko jeżeli rysów nie ma, mogłaby ona zasankcyonować taki miły stan rzeczy.

Obawiam się, żeśmy się tylko popisać chcieli naszymi okrętami — bez uznania poprostu już wytrzymać nie możemy. (Prasa niemiecka pisze o malborczyku jak Petroniusz o Miedzianobrodym; p. r.). Tylko te ośm od biedy nowych okrętów liniowych zawinęły do Plymouth — niepokaźna druga eskadra musiała czekać u drzwi na Północnem morzu. Wzrastanie od sześciu lat floty naszej jest, jak właśnie słyszeliśmy znowu z Londynu, najskuteczniejszym środkiem agitacyjnym dla wrogich względem Niemiec prądów w Anglii. I oto zaledwo król angielski w życzliwym frazesie jako gość oświadczył, iż flocie niemieckiej dalszego rozwoju pomyślnego życzy — buch! i flota nasza zjeżdża w paradzie do Plymonth. I czyż my tego w istocie potrzebujemy? Ażaliż sami nie zdołamy ocenić, czego się dokazało, a czego jeszcze nie staje?“

To co prasa angielska o tej wizycie powiedziała, można było sobie z wycinków gazetowych z dawniejszych lat naprzód zestawić. „Niemcy szpiegują w czasie pokoju, penetrują nasze porty wojenne, urządzenia naszych warstatów marynarskich i t d.“ — toć to wiadomy stary środek agitacyjny, jak gdyby na ujściu Elby i w zatoce kielskiej nie było fortyfikacyj, które widzieć i fotografować mogą angielscy oficerowie marynarki.

„Ale co najciekawsze, to to, że cała bez wyjątku prasa angielska, omawiając eskadrę niemiecką, porównywa ją z angielskiemi siłami morskiemi i to przedewszystkiem z eskadrami Północnego morza i Atlantyku, ale z tych przemądrze tylko stare okręty wciąga do porównania. Znaczy to: „Nie jesteśmy na wojnę z Niemcami należycie przygotowani!“

„A już arcyprzesadnie wychwalają wartość bojową naszej klasy „Kaiser“ i „Wittelsbach“, których wielkie niedostatki tak często tutaj wykazywałem; i tylko tu i ówdzie można się było spotkać z objektywnem osądzeniem, że okręty te są daleko mniej warte od równego wieku okrętów angielskich klasy „Duncan“, która u samychże Anglików sławy dobrej nie używa. Ale owe przesadne pochwały mają tylko cel agitatorski, bo przecie odnośni korespondenci angielscy zbyt dobrze znają się na rzeczy, ażeby nie byli w stanie trafnie ocenić wartości okrętu.

„Żeby zaś pokazać obcym narodom, jak wyćwiczoną jest nasza eskadra, jak doskonale manewrują nasi komendanci i oficerowie, do tego już zgoła żadnego nie było powodu. Nie temu to przymiotowi zawdzięczają Japończycy sukcesy swoje na morzu i na lądzie, tylko owszem sztuce milczenia. A więc wróćmy do naszego zapytania: *cui bono?* Z pewnością nie nam.

„Było zatem lepiej zaniechać tej wizyty“ — kończy hr. Rerentlow.

Ale malborczyk wysłał jeszcze eskadrę swoją do Holandyi, która nienawidzi Niemiec, z gorącym telegramem do królowej. I zaraz będzie kilka dni festynów!...

Wojna rosyjsko-japońska.

Na lądzie.

Nadchodzą dwie ważne wiadomości. Naczelny wódz armii japońskiej marszałek Oyama wraz z dwoma najsławniejszymi strategikami japońskimi, jenerałami Kodamą i Fukuszimą, miał już we środę przybyć do Dalnego, zaczem się walnych ruchów spodziewają. Jak *Daily Chronicle* z Tokio się dowiaduje, mają Japończycy równocześnie wydać Kuropatkinowi walną bitwę (jeżeli da się zmusić do niej) i przypuścić szturm do Portu Artura. Japończycy stoją tylko o dziesięć kilometrów od Dasziczao i stanęli, aby sprowadzić ciężką artyleryę.

Druga ważna wiadomość, że Japończycy d. 14 bm. bez walki zajęli nietylko Niuczwang, ale i port niuczwański Inkau, zaczem wstąpili na dolinę rzeki Liao, ciągnącą się na tyłach pozycyj Kuropatkina od Liaojangu ku morzu, a oraz mogą się z Chin prowiantować. W Tokio podobno przygotowano festyny na zajęcie Inkau.

Z wielką żałością donosi telegram rosyjski z Dasziczao: „Jak przez szkła można było widzieć, że wkraczającym do Kaiczu Japończykom zgotowali mieszkańcy uroczyste przyjęcie, zapewne przez wrogiego Rosyanom naczelnika miasta podmówieni. W czasie pochodu Japończyków znowu dostrzeżono, że Chińczycy za pomocą zwierciadeł dawali im znaki, aby wiedzieli, w którym kierunku strzelać“.

O aurze w Mandżuryi donosi telegram *Russkiego Słowa* z Dasziczao d. 11 bm.: „Znowu się poczęły dnie znojne i chło-

---

11

NOWINY.

Szkic satyryczny z życia na wsi

napisał **M. P.**

Ciąg dalszy.

Czyż może poczciwca tego coś bardziej i gruntowniej zjednać, jak już nie pomysł, nie rada ale wprost rozkaz wyraźny, rozkaz leniuchowania. Nie dziwota więc, iż usłyszanemi nowinami byli wszyscy zachwyceni, ba nawet niektórzy rozczuleni. W nadmiarze uczuć jedni zaczęli się „bruć“, przyczem spora cyfra nosów i nie jedno oko szwanku doznały, inni w rozrzewnieniu swatali swoje dzieci lub rodzeństwo, lub znowu całując się i ściskając życzyli sobie wzajemnie jakichś powodzeń, do spełnienia zupełnie niemożliwych.

W chaosie bredzeń i niedorzeczności nie troszczyli się bynajmniej o zbadanie wiarygodności owej pomnikowej ustawy a wszelką w tej mierze wątpliwość rozwiewał krążący wśród nich i setki tysiące razy powtarzany zwrot „ludy tak każut!“ Jednakowoż co to za jedni, ci „ludy“, jaka rękojmia prawdziwości ich gadki, gdzie źródło odszukania strat, z bezrobocia wynikłych, gdzie i na czem ugruntowana ich odpowiedzialność, w to się nikt zgoła nie wdawał, o to nikt nie zapytał i cała ta ciżba ludzka — jakkolwiek bolesnem to przyznać — robiła wrażenie wzburzonej i spłoszonej owczarni.

Nad wsią zapadła noc, letnia noc, piękna gwiazdzista i ciepła, ale jakżeż wejrzeniem swem odmienna od zwyczajnych tu letnich pogodnych nocy. Zamiast spokoju, zamiast ciszy błogiej, chyba pianiem kogutów, skrzeczeniem żab lub szeptem miłosnej pary przerywanej, — rozlegały się tu dzisiaj okrzyki dzikie, spiewy niechlujne, kłótnie i przekleństwa. Rozdrażnione instynkta ludzi, istotnie przez los upośledzonych, podniecone swiadomością swej fizycznej siły i rozdroczone demonem alkoholu, ujawniały się tu wyraźnie coraz wyraźniej i w całej swej żywiołowej brutalności. Zanosiło się na burzę.

V.

Ekonom Bassarabowicz siedział ciągle jeszcze w swej izbie. Siedział ponury, głowę wsparł na łokciach, twarz utopił w dłoniach i w złowrogiem przygnębieniu dumał. Na stole widniała opróżniona — niestety niewielka butelczyna z rumu, a odor lichego trunku rozchodził się po izbie. Stłumione stęknięcie, czasem niedopowiedziane złorzeczenie lub chrzęst krzesła, niespokojnym ruchem targniętego, przerywały jedynie grobową ciszę miejsca i chwili. W izbie przyległej panował również nastrój uroczysty, ani ekonomowa nie lamentowała, ani Haśka nie „pyskowała“, ani też Haściyne dzieci się nie darły. Nie swojsko tedy było w dworku Bassarabowiczów a w dodatku nieszczęścia — rumu ani kropli w zapasie — choć płacz — ani kropelki. Ekonomowi robiło się głupio na duszy. W gruncie rzeczy i w stosunku do stopnia etyki, jakiego by u niego szukać miano prawo, był on człowiekiem wcale nie złym lub conajmniej wcale nie najgorszym, jakkolwiek historya jego życia była aż nadto tuzinkową. Urodzony pod chłopską strzechą którejś z wsi sąsiednich, spędził on swą pierwszą młodość na wygonach pastwisk itp. arenach, harcom wiejskim przyznaczonych. Następnie zaczerpnąwszy nieco więcej oświaty, dzięki okoliczności, iż mając starsze rodzeństwo, w gospodarstwie niezbędnym nie był i w skutek tego w szkole dłużej mógł pozostać, oddany został swym własnym losom.

Poszedł na służbę i znowu spotkało go w jego przyrodzonych warunkach co najmniej tak zwane „terno“. Trafił od razu na Zagajówkę, gdzie go użyto z początku „do pokoi“, później „do gospodarki“ a wreszcie, gdy odwieczny ekonom już ledwie nogami powłóczył, mianowano go wielkorządcą folwarku.

Poczciwy pan Spirydyon nie znosił obcych twarzy i ludzi i chociaż czuł może niewłaściwość wyboru, który czyni, i uważał go za chwilowy, jednak z owej chwili zrobiło się ani wiedzieć jak lat kilka i kilkanaście i o jakiejkolwiek zmianie w tej mierze dawno już zapomiano. Jeszcze nieco później ożenił się pan ekonom — jak wiadomo — nie zbyt szczęśliwie a w parę lat później przypytała się i Haśka — oto cała przeszłość naszego poczciwca. Z teraźniejszości swej był on w głębi ducha bardzo zadowolony, a jeżeli swe zajęcie przeklinał, chłopów łajał, żonę poniewierał i upijał się często, to czynił to jedynie z buty, ludziom jemu podobnym właściwej.

Robotników, co prawda, nie krzywdził nigdy, ale gderań wymyślań a jednocześnie własnych przechwałek była przy każdej sposobności mnogość taka, iż chyba ruska cierpliwość coś podobnego przenieść była wstanie. Przedewszystkiem szczycić się zwykł niepomiernie tak zwanem znawstwem chłopa.

— Już mnie największy filozof — mianem filozofów chrzcił z reguły najgorszych szkodników w polu czy w lesie — największy — powtarzał — nie oszuka, już ja jego sprawki na dziesięć mil w około i na miesiąc naprzód przewącham... Mój stary — tak zwał się zawsze w jego ustach dziedzic Zagajówki — może spać spokojnie i do skończenia świata kłaść swoje pasyanse — kłopotów nie zazna, włos mu z głowy nie spadnie — niech wie, że ma Bassarabowicza za rządcę, — nie byle kogoś, ale samego Bassarabowicza.

Tak wyglądały przechwałki, aż tu nagle stało się coś, o czemby się nikomu nie śniło — a już pewno najmniej samemu Bassarabowiczowi. Bunt, strajk, jakieś nowe prawa, nie bywałe żądania, a wszystko to tak nagle i niespodziewanie, w przeddzień żniw i chwili, kiedy zboże omal z kłosa nie spada. Krzesło pod nerwowym odruchem zatrzeszczało ponownie, strapiony ekonom potarł czuprynę, bezmyślnym gestem sięgnął po stojącą na stole butelkę, lecz sprawdziwszy jej próżnię, niewinnym sprzętem z wściekłością o podłogę trzasnął. Brzęk szkła tłuczonego, oraz hałas, ową awanturą sprawiony, powróciły mu do piero nieco przytomności i skłoniły do poważniejszej rozwagi. Rzecz była zbyt poważną, ażeby ją zataić można było w własnej głowie. Pomimo wszelkich natężeń, nie znachodził pomysłu zaradzenia złemu, odpowiedzialności obawiał się wprost, to też, jakkolwiek z niechęcią i wstydem, uznał za stosowne dzisiaj jeszcze przykry stan rzeczy swojemu „staremu“ obwieścić.

Dwór zagajowiecki, położony w znacznieszem oddaleniu od folwarku, był od wsi niemal zupełnie odosobnionym. Stuletnie lipy, gęste bo, zdziczałe kłęby drzew o przeróżnych odmianach zasłaniały obszerne domostwo prawie całkowicie przed okiem ludzkiem, a że i żadna bardziej uczęszczana droga tamtędy nie wiodła, przeto zabudowania te czyniły do pewnego stopnia wrażenie pustki lub klasztoru.

(C. d. n.)

dne noce, ale upał mało wysuszył doliny. Ziemia głęboko przesiąkła wilgocią, rzeki zapełnione namułem, wszędzie kałuże cuchnące i kanały zanieczyszczone. W pochodzie żołnierze znużeni, piechotą udręczeni muszą pić wodę niezdrową, bo innej nie ma. Wojsko nocuje na mokradłach i oddecha waporami szkodliwymi. I tak wygląda w całej Mandżuryi w tej porze fatalnej.

O stanie armii Kuropatkina donosi telegram berlińskiego *Localanzeiger'a*, który widocznie przechodził przez cenzurę rosyjską, że korespondent dzięki Kuropatkinowi miał sposobność obejrzenia całej armii rosyjskiej na teatrze wojny (!!). Sprawdził on, że stan wojsk rosyjskich jest jak najlepszy. W ostatnich czasach Kuropatkin otrzymał posiłki, a mianowicie cztery dywizye europejskie 9, 11, 31 i 35, oprócz tego przybyła straż przednia 17 korpusu. Pomiędzy Kaiping i Haicseng założono liczne szańce, tak, że Japończycy będą musieli stoczyć cztery bitwy, zanim dotrą do Mukdenu. Kolej żelazna funkcyonuje doskonale, a dziennie przybywa i odchodzi 12 pociągów. Kuropatkin zdecydował się na drodze do Mukdenu stawić Japończykom opór energiczny.

Raport Sacharowa

z dnia wczorajszego opiewa: Ze strony południowego frontu wysłano d. 13 bm. rekonesans z Czinczangtu do rzeki Kangtage. Rekonesansem dowodził pułkownik Leza. Znalazł on w okolicy na północ od Kaiczu obozujących 5 do 6 batalionów nieprzyjaciela i 5 szwadronów konnicy. Ogień naszych dział, oraz silny ogień strzelców zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się w kierunku doliny rzeki Kangtage i Kaiczu. Sotnia kozaków, która puściła się w pogoń za nieprzyjacielem, musiała zatrzymać i powrócić z powodu trudności terenu (!).

Około godz. 10 przed południem odkrył rekonesans dwa pułki piechoty i 6 szwadronów konnicy. Przyszło do starcia, 10 naszych żołnierzy odniosło rany. Rekonesans konnicy stwierdził, że wojska nieprzyjacielskie rozłożyły się naprzeciw naszych wzdłuż drogi, prowadzącej z Kaiczu do Inkau. Za zbliżeniem się patrolu rosyjskiego do wyżyny na skrajnym zachodzie od Kaiczu przyszło do walki z Japończykami, którzy byli ukryci za murami. Po naszej stronie 4 żołnierzy zabitych, 1 raniony.

W tym samym dniu kapitan inżynieryi Sannikow rekognoskował okolicę na północ od Kaiczu nad linią kolei Hodjetun. Zauważył między linią kolejową a drogą t. zw. mandaryńską 3 bataliony japońskie, większy szaniec i przeszło 10 rowów dla piechoty. Mówią także o szańcach japońskich w kierunku od Haiczen ku wąwozowi Dalin. Dwie kompanie japońskie znajdują się między Siankuczau a Montu. Japończycy chcieli zwabić naszą konnicę w zasadzkę, ale się im to nie udało.

W Migtrau o 12 kilometrów od Saimatsi ku Liaojanowi zauważono przednie straże nieprzyjacielskie, wzmocnione przez oddział Chunchuzów. Odparliśmy je.

W wąwozie Sandiaputze nie zauważono nieprzyjaciela. Nasza straż przednia obsadziła miejscowość. Gdy nasza główna siła [illegible] do doliny, Japończycy zaatakowali [illegible] nasze prawe skrzydło. Zmusili [illegible] do cofnięcia się. Zaraz na początku walki jen. Rennenkampf otrzymał postrzał w nogę, lecz pozostał przy oddziale. Rotmistrz dragonów Cederberg raniony, porucznicy konnicy, Popowicz i Atłasowi 13 żołnierzy rannych, 8 żołnierzy zabitych.

Port Artura.

Urzędowego raportu rosyjskiego o wypadkach z d. 10 na 11 bm. dotychczas niema; półurzędowa „Ros. Ajencya tel." donosi tylko o utarczkach z d. 4 do 6 bm., a wiadomości *Nowego Wremienia*, które nam wczoraj telegrafowano, nie bardzo zasługują na wiarę. Nadeszło nareszcie z Tokio urzędowe zaprzeczenie japońskie: „Wiadomość, rozpowszechniona za granicą, jakoby podczas ataku Japończyków na Port Artura zginąć miało 30.000 żołnierzy japońskich, jest zupełnie nieuzasadnioną. W dniu tym odbyły się tylko małe potyczki i nie było żadnego większego ataku".

Trudno się domyśleć, dlaczego Aleksiejew rozgłosił ową wiadomość, „ze źródła japońskiego pochodzącą" a wręcz nieprawdopodobną. Podobno Aleksiejew z umysłu to uczynił, w Petersburgu bowiem zaczęła się szerzyć obawa, że Port Artura albo już padł albo rychło padnie: jenerał Stössel ma do Petersburga nadsyłać rozpaczliwe raporty o położeniu w Porcie Artura, odkąd Japończycy ciężką artyleryę na górę Takuszan zatoczyli. Ale i ta wersya na wiarę nie zasługuje.

Na morzu.

Do Nowego Jorku nadeszła jakoby z Tokio wiadomość, że dwa krążowniki i cztery torpedowce eskadry władywostockiej znowu polują na japońskie okręty przewozowe i już dwa parowce złowiły.

Z Petersburga rozgłaszają, że jedna dywizya floty bałtyckiej dnia 24. bm. w drogę wyruszy.

O zatargach między Aleksiejewem a Kuropatkinem

podaje korespondent berlińskiego *Local Anzeigera* z Niuczwangu wiadomości, niewiadomo o ile prawdziwe; donosi on: wielkiem niebezpieczeństwem dla armii rosyjskiej jest to, iż ma ona właściwie dwóch naczelnych komendantów, mianowicie Kuropatkina w Dasziczao wśród wojsk znajdujących się na właściwym terenie wojny, i równocześnie w Mukdenie o 200 mil poza frontem bojowym wicekróla Aleksiejewa, który również chce dowodzić. Aleksiejew zbudował sobie wspaniałą rezydencyę z wagonów salonowych i zachowuje się tak, jak gdyby był istotnym królem Mandżuryi. Krzyżuje plany Kuropatkina, znosi jego rozkazy, wstrzymuje pochód wojsk na teatrze wojny przez to, że odbywa częste parady i posyła swego szefa sztabu dwa albo trzy razy na tydzień do głównej kwatery Kuropatkina, aby go kontrolował. Korpus oficerski jest oburzony przeciw Aleksiejewowi i była już chwila, że miał wybuchnąć bunt przeciw niemu, w ostatniej chwili przecież rozważniejsi oficerowi powstrzymali niezadowolonych z postępowania Aleksiejewa od kroku nierozważnego, bo to przedstawiciel cara. Ten stan rzeczy sprawia, że rosyjskie szanse wojenne przedstawiają się coraz gorzej.

Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń 14. lipca

(Upały. Wyjazdy na lato. Każdy sobie.)

Gorąco! — to z pewnością najsilniejsze ze wszystkich uczuć i wrażeń, jakich przebywający teraz we Wiedniu osobnik doznaje. Jakkolwiek gorąco bynajmniej do medytacyj nie pobudza, na podstawie głębokich rozmyślań doszedłem do przekonania, że żadna pora roku tak bardzo człowieka nie męczy jak lato, względnie panujące w lecie upały. Nie mówię już o samej dolegliwości gorąca, w obec którego — mimo tylu wstrząsających światem wynalazców — człowiek staje się zupełnie bezradnym. Nie wystarczy — pocić się z rezygnacyą. W lecie od człowieka żądają znacznie więcej — żądają tyle przepisów hygienicznych, że człowiek, mający jakiś zawód obywatelski — formalnie podołać nie jest w stanie.

— Nie chodź prędko!

— Ba! kiedy mi się do biura spieszy!

— Nie jedz mięsa!

— Dobryś! Przedewszystkiem bez mięsa, życie się przykrzy — spróbowałem zresztą onegdaj najeść się sałatą. Skręciło mi żołądek a po godzinie byłem głodny.

— Staraj się dobrze ochłodzić przed kąpielą.

— Nie mogę dla tych samych powodów, dla których muszę szybko chodzić.

— Nie noś krochmalonej koszuli i miękki kołnierzyk.

— Dziękuję za dobrą radę, uczynię to za lat kilkanaście, gdy pójdę na emeryturę. Dziś muszę przyjmywać strony w biurze, przychodzą czasem i panie, trzeba więc na siebie uważać...

— Nie sypiaj po obiedzie!

— To już chyba wcale spać nie będę. W nocy bowiem — z powodu silnych upałów — przed drugą po północy do łóżka się nie kładę.

— Nie irytuj się!

— Mam za dużo szczerych i szlachetnych przyjaciół.

Jedynie posłuchać mogę rady: „Nie telefonować do Lwowa". Linia telefoniczna jest bowiem ustawicznie przerwana.

Mimo wszystkich utrapień trzeba się czuć szczęśliwym, gdy się o tej porze we Wiedniu nie jest przejezdnym — „obcym" — jak brzmi oficyalna nazwa stowarzyszenia „Zur Hebung des Fremdenverkehrs". Jakie mimo upałów do tych „obcych" miewają pretensye, przechodzi ludzkie pojęcie. Wszystkie zwiedzać muszą osobliwości, wszędzie się muszą gromadzić, okazywać zainteresowanie — słowem, oni za własne pieniądze podnosić muszą ruch w mieście i na miejscach publicznych, co w takie szalone gorąco jest ciężką, mozolną pracą.

Mimo to ludzie chętnie robią „obcych": kto może, wyjeżdża. Na każdym kroku spotyka się teraz kandydatów na obcych ludzi, wybierających się na urlop. Przy tej sposobności obserwować można, jakie też i na punkcie urlopów dziwne są gusta i guściki.

Parę dni temu przysłuchiwałem się w kawiarni rozmowie kilku osobników o wakacyach i podróżach wakacyjnych.

Po dłuższej pauzie, podczas której całe towarzystwo zajęte było czytaniem ostatnich telegramów z Dalekiego Wschodu, otyły niemiec, odsapnąwszy rzetelnie, zwrócił się do swego sąsiada z zapytaniem:

— Kiedy pan jedzie na urlop?

— Ja panie — dopiero w jesieni. Nigdy inaczej. Nie pojmuję tych ludzi, włóczących się w taki żar w ciasnych przepełnionych przedziałach kolejowych. Nie cierpię „sezonów". Wszędzie pełno, o wszystko trzeba walczyć i za wszystko trzy razy więcej zapłacić. Po co? Kąpać można się w domu, przyroda furda, powietrze i w Praterze jest wspaniałe — zwłaszcza „tam dalej". W jesieni panie — to rozkosz! Jeżdżę sobie do Włoch, zwiedzam miasta, muzea, galerye obrazów, poznaję świat i ludzi, ot. to jest korzyść, rozrywka i wypoczynek dla ludzi nerwowych i umysłowo pracujących!"

— Dla ludzi umysłowo pracujących i nerwowych — przedrzeźnia się znów inny towarzysz, trochę zaniedbany. — Pan pracujesz umysłowo, ot nie renomowałbyś człowiecze. W biurze je śniadanie, pali fajkę i śpi — a po obiedzie w kawiarni godzinami rżnie taroka. Każ się pan kwasem karbolowym polać, bo zgnijesz. Prawdziwy wiedeński „Spiesser" z pana. Backhändel, G'spritzter i omnibusem do Prateru — to wasz ideał!

— Ja sobie panie, gdy wyjdę na górę — choćby na „Rax", czuję wręcz, że jestem o kilka lat młodszy, w głowie się rozjaśnia, humor i apetyt lepszy, sen świetny, pokrzepiający. Nie ma jak przyroda i sport turystyczny.

— A dawno już tak pan po górach chodzi? — zapytał znów inny z kompanii, mrugając złośliwie lewem okiem.

— Ooo! Już kilkanaście lat — odpowiada turysta.

— Z miejsca się tego domyśliłem — wtrącił filut — bo jeżeli pan po każdej wycieczce w góry staje się o kilka lat młodszy, to już dawno się chyba po szczytach wspinasz, skoroś taki mądry — jak niemowlę. Jakżeż można twierdzić, że łażenie po górach stanowi przyjemność. Nie ma jak — woda! Nie mogę sobie wyobrazić pobytu wakacyjnego w miejscowości bez jakiejś rzeki, jeziora lub stawu. A gdy tylko mogę — wyjeżdżam nad morze Morze, morze, ach morze! Gdy tak sobie człowiek buchnie do morza a faliska przez głowę przelatują albo cię w krzyże i plecy walą, tobyś dopiero poczuł, jakie są rozkosze ziemskie!

— Nie rozumiem, co wy tyle o tych podróżach, sportach i morzach rozprawiacie — odezwał się znów jakiś mały łagodny człowieczek. — Dla mnie rozpoczyna się urlop w tej chwili, gdy żona z dziećmi wyjeżdżają na wieś. W domu cuchnie wprawdzie naftalina, wygód wszystkich się nie ma — ale człowiek sobie sam, ma spokój, nikt go nie trapi, nie molestuje. Dokąd pójdę sobie, wybieram się na spacer, czy dalej czy bliżej, na górę czy równinę, czy tylko na gulasz i halbę piwa do pobliskiej restauracyjki — to mi dalibóg obojętne; byle spokój mieć, byle spokój!

Każdy z wymienionych osobników inaczej sobie uciechy życia wyobraża, a każdy z nich to „sobie" wypowiedział tak szeroko, że zdawało się, iż słowem tem chce owinąć się jak pledem.

„Sobie!" A ponieważ w każdem większem towarzystwie musi się znaleść choć jeden cynik, więc i przy tym stole kawiarnianym znalazł się młody człowiek wyświeżony, w jasnem ubraniu i żółtych trzewikach, w słomkowym kapeluszu, kokieteryjnie na bakier nasuniętym.

Rzuciwszy żywym ruchem gazetę na stół, której czytaniem przez cały czas rozmowy był zajętym, zawołał:

— Przecież się na coś upały zdają, zawsze mówiłem, ja sobie chwalę upał. Właśnie magistrat opublikował odezwę, żeby oszczędnie się z wodą obchodzili. Nie mogę sobie przyjemniejszej odezwy wyobrazić. Ciągnąć piwko ze względu na dobro publiczne, to przecież rozsądne urządzenie. A wiecie co jeszcze upał ma do siebie? — zapytuje ten sam młody człowiek po krótkiej pauzie — że śliczne wiedeneczki pojawiają się na spacerach w tualetach, które nie każą odgadywać dopiero ich wdzięków. A jak to poeta nasz raz trzeźwo powiedział:

Wer nicht liebt Wein, Weib...

Ten znów w tem widzi przyjemność. Ot każdy sobie — pomyślałem — sobie.

Oswald Obogi.

Towarzystwo pedagogiczne.

Lwów 16 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem załatwiono ostatecznie sprawę ustawy szkolnej z r. 1889 w myśl referatu p. Pałki. Uchwalono mianowicie co do płac i dodatków: przyjęcie nauczycieli na etat krajowy i przyjęcie za płacę zasadniczą trzy niższe rangi urzędników państwowych. Dodatki aktywalne mają być rozdzielane po 600, 500 i 400 kor. stosownie do miejsca pobytu Nie żonaci i nauczycielki pobierać mają połowę tych dodatków aktywalnych. Uchwalono też żądać przyznawania nauczycielom dodatku pięcioletniego od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego. Dodatek ten ma być przyznany 3 razy po 200 kor.

W sprawach zmiany przepisów o dyscyplinarkach i karach uchwalono między innemi domagać się, aby wykonywanie wszelkich praw obywatelskich, jakoteż działalność publiczna nauczycieli, o ile nie sprzeciwia się ustawie karnej, nigdy nie pociągały za sobą dochodzeń dyscyplinarnych. W miejsce rad okręgowych i inspektorów mają rozpatrywać przewinienia dyscyplinarne stworzyć się mające senaty powiatowe i krajowe, któreby przeprowadzały rozprawy ustne. Stronie obwinionej wolno jawić się w asystencyi obrońcy prawnego. Kary zaś mają być w ten sposób zmienione: Nagana, wstrzymanie stabilizacyi prowizorycznym nauczycielom o jeden rok a stałemu nauczycielowi wstrzymanie pięciolecia o jeden rok, przeniesienie na inną posadę w tej samej randze bez uszczuplenia poborów, dalej przeniesienie na inną posadę z mniejszymi poborami, ale tylko o jedną klasę niżej, lub odjęcie kierownictwa, ostatecznie kara wydalenia ze służby.

Następnie delegat p. Fiutowski przedstawił projekt zmiany ustawy o emeryturze. Nauczyciele domagają się tam: Zniżenia lat służby z 40 na 35 lat. Co do emerytury nauczyciela: a) po 10 latach 40 proc. płacy z dodatkami, za każdy rok następny $2\frac{4}{10}$ proc. W razie uznanej niezdolności do służby skutkiem utraty zwroku, słuchu itd. emeryturę należy liczyć już po 5 latach. Nauczyciele, którzy uzyskali przepisane kwalifikacye i służą 5 lat, nabierają praw do emerytury; 2) pensye wdowie mają być 800, 1.000 i 1.200 kor.; na każde dziecko zaś dodatek na wychowanie 20 proc. z ograniczeniem, że płaca wdowy z dodatkami na wychowanie dzieci nie może przekraczać 80 proc. zmarłego.

Wnioski te mają być przedłożone odpowiednim czynnikom do załatwienia.

W końcu na wniosek komisyi matki uchwalono wyrazić uznanie zarządowi głównemu za gorliwą pracę, wysłać delegatów do oddziałów, celem agitacyi i rozbudzenia w nich życia, ustanowić subwencyę dla „Szkoły".

Do zarządu głównego przy uzupełniających wyborach weszli pp.: Bieńkowska, Bayger, Stanisławski, Moos, Piórkiewicz, Solski, Mucha, Pałka, Krzywda, Wojtyga i Buczewicz.

Dalsze obrady w niedzielę rano.

Wiec nauczycieli ludowych.

Lwów 16 lipca.

Do miasta naszego zjechały się dziś rzesze całe nauczycielek i nauczycieli ludowych na II powszechny krajowy wiec nauczycielski. Sala Filharmonii, gdzie obrady się odbywają, zapełniła się do ostatniego miejsca, nawet I. i II. piętro szczelnie wypełnione. Wśród obecnych blizko połowa kobiet. Ogółem liczba obecnych dochodzi 2000 osób.

Na wstępie prezydent miasta dr. Małachowski powitał serdecznie zebranych imieniem miasta i imieniem tow. pedagogicznego. Życzył serdecznie uczestnikom wiecu, aby ich żądania, ich postulaty, od tylu lat podnoszone, zostały jak najrychlej w interesie szkolnictwa samego, z tą sprawą tak ściśle związanego, pomyślnie załatwione. — Z kolei przemówił jako prezes komisyi wiecowej p. Jan Soleski. Podniósł on, że wiec przemyski, który odbył się w r. 1901, zrobił za mało. Wiec tedy dzisiejszy powinien ponownie zająć się sprawą tak ciężkiego położenia materyalnego nauczycielstwa, domagać się rychłej poprawy jego doli, podwyższenia płac, oraz zmian w stosunkach prawnych. W ustępie końcowym, wygłoszonym po rusku, zwrócił się mowca do nauczycieli Rusinów, wzywając ich do solidarnej walki w obronie słusznych żądań.

Po dokonaniu wyboru prezydyum wiecu, do którego weszli pp. Soleski jako prezes, Jaworski i Jakimowski jako zastępcy, Smalec, Mucha i Adamowicz jako sekretarze oraz Witwicki, Ligęza i Jasiński jako gospodarze; uchwalono regulamin czynności dla przyszłej komisyi wykonawczej wiecu.

Następnie wygłosił p. Rosół referat o zawodowej organizacyi nauczycielstwa ludowego. Mowca w obszernem przemówieniu nakreślił obraz smutnych stosunków, jakie wśród nauczycieli ludowych panują. Za ciężką, odpowiedzialną pracę wynagrodzenie jest śmiesznie nędzne, tak że nie wystarcza na zaspokojenie nawet najważniejszych potrzeb życiowych. Proponuje tedy referent, aby wiec polecił komisyi wiecowej opracować projekt politycznej organizacyi nauczycielstwa ludowego całego kraju.

Po bardzo ożywionej dyskusyi wniosek ten uchwalono wraz z wnioskiem p. Mayera, aby utworzyć we Lwowie stałe biuro informacyjne w sprawach projektowanej organizacyi.

Po krótkiej przerwie nastąpił referat p. Jakimowskiego o ustawie dyscyplinarnej. Mowca w zakończeniu referatu przedstawił rezolucyę, aby ustawę dyscyplinarną zmienić w tym kierunku:

1) aby nauczyciela stałego nie wolno było przenosić na inną posadę pod żadnym warunkiem, jeżeli śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wdrożone nie udowodni jego winy w takim stopniu, że dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie jest wręcz niemożliwą;

2) aby utrata dodatku pięcioletniego i wogóle wszelkie kary pieniężne nie mogły być stosowane jako kary dyscyplinarne;

3) by wydać jasno określoną ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem, w której uwzględnione być powinny przedewszystkiem a) aby wolno było tłómaczyć się obwinionemu ustnie z przybraniem obrońcy prawnego, b) aby anonimowe oskarżenia usunięte zostały przy wszystkich dochodzeniach dyscyplinarnych, c) aby nauczycielom dozwolone było swobodne wykonywanie praw obywatelskich, zagwarantowanych ustawą zasadn. z r. 1869. d) aby zachowanie się polityczne i towarzyskie nauczyciela nie było brane pod karb przepisów dyscyplinarnych, e) aby przy radach szkolnych okręgowych i przy radzie szkol. kraj. ustanowiono osobne komisye dyscyplinarne, złożone z nauczycieli i wydano dla ich postępowania specyalną instrukcyę. Wnioski te jednomyślnie przyjęto, poczem odroczono obrady do popołudnia.

Kronika.

Lwów dnia 16. lipca 1904.

Kalendarzyk.

W niedzielę 17 lipca Aleksego. — Gr. kat Andreja. — **Kal. słow. Dzierżykraja.**
Wschód słońca 4·23, zachód 7·45.

W poniedziałek 18 lipca Szymona z Lipnicy. Gr. kat. **Afranasya. — Kal. słow. Uniesława.**
Wschód słońca 4·24, zachód 7·47.

We wtorek 19 lipca **Wincentego a Paulo** — Gr. kat. Syzona Weł'k — **Kal. słow. Wodzisława.**
Wschód słońca 4·25, zachód, 7·43.

We środę 20 lipca **Czesława i Kasyana.** — Gr. kat. Ftomy Prep. — **Kal. słow. Czesława.**
Wschód słońca 4·26, zachód 7·42.

— **Mianowania.** Cesarz nadał emerytowanemu głównemu poborcy podatkowemu Janowi Mattauszkowi w Gródku tytuł radcy cesarskiego.

Minister skarbu zamianował st. komisarzy II klasy, St. Pierackiego i Jana Vaudyana, st. komisarzami skarbowymi I kl.

Minister handlu zamianował starszego kontrolora pocztowego w Dubrowniku, H. Sikorskiego starszym zarządcą pocztowym w Kotarze.

— **Mianowania i przeniesienia w sądach.** Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł adjunktów sądowych: Jakóba Czwiertnię ze Stanisławowa do Bochni, dr. Józefa Mieroszewskiego z Krzenowa do Podgórza, Wład. Kisiela z Biecza do Krakowa, dr. Jana Pogorzelskiego z Nowego Targu do Kęt, dr. Michała Skowrońskiego z Gorlic do Krosna, Stefana Czostoma z Dukli do Brzeska, Michała Celewicza z Głogowa do Limanowej, Tad. Paskiewicza do Nowego Targu; zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Bol. Dzienotta do Głogowa, Gabryela Hablińskiego do Oświęcima, Izydora Gibacha do Gorlic, dr. Edmunda Pagowskiego do Dukli, Fel. Piotrowskiego do Siemienia, dr. Edwarda Korczyńskiego do Biecza i Zygmunta Waszewicza w okręgu kraj. sądu w Kozorówce.

— **Przeniesienie.** Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa, Stan. Łukaszewskiego, z Limanowej do Buczacza.

— **Kanonikami honorowymi** rz. kat. kapituły w Przemyślu zamianował cesarz rz. kat. proboszcza w Grabownicy, ks. Edwarda Wanieka i rz. kat. proboszcza w Brzozowie, ks. Marcina Brołego.

Kronika lwowska.

= **Uroczystość św. Wincentego a Paulo** obchodzi się w kościele SS. Miłosierdzia przy ul. Teatyńskiej czterdziestogodzinnem nabożeństwem w w dniach 17, 18 i 19 bm. Wystawienie Najśw. Sakramentu o 5 rano. Suma o 10, nieszpory z kazaniem o 5. W samą uroczystość dnia 19 bm. suma z kazaniem o pół do 11, nieszpory z kazaniem o 5. Odpust zupełny.

= **Mianowanie w magistracie.** Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej został kierownik expedytu p. St. Elektorowicz mianowany komisarzem w IX. randze.

= **Z magistratu.** Sekcya organizacyjna uchwaliła bezwarunkowo nie przyjmować kobiet na posady manipulantek i pisarek.

= **Tragedya.** Z Rjeki telegrafowano wczoraj, że znalazła tam śmierć w nurtach morza pewna młoda para, pochodząca z Galicyi. Wybrała się ona barką na wycieczkę na pełne morze; barką sterował rybak i jego pomocnik, młody chłopak. Naraz zerwał się silny wicher, wywrócił barkę a młoda para i rybak utonęli; uratował się jedynie chłopak rybacki.

Nieco później przyszedł z Rjeki do policyi lwowskiej telegram, donoszący, że przy topielcu, wyrzuconym przez fale na brzeg, znaleziono w pugilaresie adres: Adolf German, Lemberg, Lelewela 10. Ponieważ rzeczywiście syn inspektora szkoln. p. Germana wyjechał przed kilku dniami ze Lwowa, a wraz z nim słuchaczka IV roku medycyny, panna Roszkiewiczówna, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że to tę właśnie parę katastrofa zabiła. Radca German wyjechał natychmiast do Rjeki.

Dr. Adolf German i pna Zofia Roszkiewiczówna byli z wolą i życzeniem obu ich rodzin narzeczonymi, a uroczyste ich zaręczyny odbyły się w czasie tegorocznych świąt Wielkanocnych. Dzisiaj rano wyjechała do Rjeki matka panny Roszkiewiczówny razem z ojcem i bratem dra Germana. Bliższe szczegóły tragicznego wypadku rodzinom dotąd nie są wiadome.

Zamach samobójczy. Dziś po południu popełniła p. B. zamieszkała przy ul. Balonowej, zamach samobójczy.

Przyszła mianowicie do swej znajomej przy ul. Gródeckiej l. 26 i rzuciła się z II. piętra na podwórze. Stan jej zdrowia jest bardzo groźny.

= **Hotel krakowski we Lwowie.** Sprzedaż tego hotelu, o której w swoim czasie donoszono, nie przyszła do skutku i realność ta pozostaje nadal w dotychczasowem ręku.

= **Pociągi lokalne między Lwowem i Brzuchowicami.** Z dniem 20 bm. zmieniony będzie rozkład jazdy pociągów lokalnych między Lwowem i Brzuchowicami; kursować będą zamiast pociągu nr. 2221 pociąg nr. 2229, a zamiast pociągów nr. 2222 i 2228, pociągi nr. 2230 i 2232. Ponadto zaprowadzoną będzie od tego dnia jeszcze jedna para codziennie kursujących pociągów lokalnych nr. 2219 A i 2220 A.

Od 20 lipca do 11 września włącznie będą odjeżdżały pociągi osobne do Brzuchowic względnie z powrotem wedle następującego zestawienia (czas środkowo-europejski).

Ze Lwowa do Brzuchowic: o godz. 5 m. 48 rano, o 9 m. 30, o 10 m. 50 przed południem, o 12 m. 32, o 2 m. 65, o 3 m. 35, o 5 m. 65 popołudniu, o 7 m. 65, o 8 m. 64 wieczór i o 11 m. 10 w nocy (tylko każdej niedzieli).

Z Brzuchowic do Lwowa o godzinie 6 m. 9, o 7 m. 07 rano, o 11 m. 20 przedpołudniem o 1 m. 20, o 2 m. 50, o 4 m. 05, o 4 m. 40 popołudniu, o 7 m. 29 i o 8 m. 47 wieczór.

Kronika krajowa.

Nowy kościół stanie w najbliższej przyszłości na wschodnich kresach naszego kraju. Oto jak piszą z Czortkowa odbyło się w zeszłą niedzielę uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół w Białobożnicy koło Czortkowa. Myśl tego zbożnego dzieła wyszła od ks. Moczarowskiego i p. Cieleckiej z Byczkowiec, utworzono komitet, zbierano gorliwie składki, w czem szczególnie zasłużył się nauczyciel p. Hojak a gdy p. A. Zawadzki ofiarował plac pod budowę zaś p. Podlewski kamień potrzebny, przystąpiono do budowy.

Na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego przybyła tłumnie ludność polska z okolicznych wsi Siemiakowiec, Chomiakówki, Słobódki i i., przybyło też obywatelstwo miejscowe i inteligencya. Na cmentarzu w kapliczce odprawiono uroczyste nabożeństwo, po którem ks. prałat Gromnicki z Buczacza wygłosił podniosłe kazanie, wzywając obie narodowości, zamieszkujące tę część kraju do bratniej zgody. Następnie został poświęcony kamień węgielny i spisany akt fundacyjny.

Przystąpienie do budowy tego kościoła to fakt dla sprawy polskiej na kresach bardzo doniosły. Można też mieć nadzieję, że lud polski, ulegający tam coraz bardziej rutenizmowi, zostanie uratowany dla narodowości polskiej.

Z tow. prawnej ochrony podatników W Trembowli odbył się dnia 11. bm. wiec, poświęcony omówieniu spraw podatkowych. Duża sala magistratu trembowelskiego zapełniła się przedstawicielami wszystkich warstw społecznych Obok obywateli ziemskich i duchownych obu obrządków sala zaroiła się wielką liczbą włościan, kupców i mieszczan. Wiec zagaił marszałek powiatu trembowelskiego poseł Jerzy hr. Baworowski, wyjaśniając cele i zadania wiecu i kreśląc w żywych konturach dotychczasowe usiłowania w kierunku zwalczenia nadużyć władz skarbowych.

Dr. Gargas przedstawił następnie szczegółowo nieprawidłowości, popełniane przez władze skarbowe, tudzież środki i sposoby, obrane przez tow. celem usunięcia tych nadużyć. Po tem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział ks. dziekan Jan Załucki, dyrektor Paszkowski, ks. proboszcz Turczański, p. Herman Willner i kilku włościan. Omawiano sprawę katastru podatku gruntowego i łączące się z tem sprawy wadliwego stanu ksiąg gruntowych, sprawę ogromnie długiego zalegania rekursów, nienależytego pełnienia funkcyj przez członków wybranych komisyj szacunkowych podatku osobisto-dochodowego i zarobkowego, sprawę odpowiedzialności skarbu państwa za bezprawne czynności urzędników.

Podniesiono również żądanie, by w komisyach szacunkowych referaty dzielono między poszczególnych członków komisyi i by komisyom przedkładano również i dawniejsze wymiary. W końcu podniesiono życzenie utworzenia osobnego oddziału towarzystwa w Trembowli. Gdy jednak hr. Baworowski i dr. Gargas oświadczyli, że utworzenie takiego oddziału byłoby na razie przedwczesnem, wybrano komitet, mający za zadanie pozyskiwanie członków dla tow. w powiecie trembowelskim, tudzież szerzenie wiadomości o jego pracach i zadaniach. Przewodniczący hr. Baworowski podał w końcu do wiadomości zebranych, że wydział powiatowy w Trembowli postanowił przeprowadzić przy pomocy towarzystwa rewizyę katastru podatku domowo-klasowego w jednej z gmin powiatu trembowelskiego na koszt funduszu powiatowego i wyraził nadzieję, że wszystkie gminy powiatu pójdą niebawem za tym przykładem. W końcu uchwalono następujące rezolucye: 1) Wiec żąda wydania wykonawczej ustawy o odpowiedzialności skarbu państwa za bezprawne czynności jego organów. 2) Wiec uważa za niezbędnie konieczne przeprowadzenie przez rząd gruntownej i systematycznej rewizyi katastru podatku gruntowego. 3) Wiec domaga się szybszego załatwiania rekursów, wnoszonych w sprawach podatkowych a zalegających obecnie całemi latami.

O przykrem zajściu donoszą z Brzeżan do *Kuryera lwow.*: Uczeń VII klasy gimn., Maksym Dziamba, znieważył czynnie prof. Klingera. Studenci zsolidaryzowali się ze swoim krewkim kolegą i w gimnazyum zawrzało. Nadeszli żandarmi i jednego studenta z VI klasy aresztowali. To dało powód do większego jeszcze rozjątrzenia umysłów i sprowadzono aż patrol wojskowy do przywrócenia porządku publicznego.

Kurs szewski majsterski, zarządzony przez wydział krajowy, odbędzie się w Przemyślu od 16 sierpnia do 8 października. Nauka bezpłatna. Zgłoszenia do 2 sierpnia na ręce burmistrza miasta Przemyśla. Ubodzy kandydaci otrzymać mogą zasiłek po 1 kor. 60 hal. dziennie i na koszta podróży.

Kronika powszechna.

§ **W ks. Borys.** *Berliner Tagblatt* inną podaje wersyę od zanotowanego przez nas wczoraj doniesienia *Zeitu* o zachowaniu się w. ks. Borysa na Dalekim Wschodzie:

Kiedy w. ks. Borys przybył do Liaojang, przywiózł ze sobą bardzo wiele kobiet. Jenerał Kuropatkin wiedział zarówno od policyi w Petersburgu, jak i od swojej policyi obozowej, że wiele z nich zajmuje się szpiegostwem na rzecz Japonii. Mianowicie Japończycy przekupili wiele kobiet z orszaku w. ks. Borysa, aby te dostarczały im wiadomości. Jenerał Kuropatkin zażądał od w. ks. Borysa, aby te kobiety odesłał do Petersburga. W. ks. nie chciał temu zadosyć uczynić. W tem zaszedł wypadek, że jedną z nich złapano na szpiegostwie. Dzięki poparciu wielkiego księcia, który wierzył w jej niewinność, udało się jej uciec. Kuropatkin powtórzył w. ks. Borysowi swoje żądanie tonem stanowczym. W. książę uczuł się obrażonym i uniesiony gniewem zawołał:

— Czy pan wie, z kim pan mówi?

Kuropatkin odpowiedział:

— Tak jest. Pan jesteś porucznikiem huzarów i wielkim księciem a ja jestem naczelnym komendantem armii mandżurskiej i jako wódz rozkazuję, abyś pan natychmiast odesłał te kobiety do Rosyi europejskiej.

W. ks. Borys na chwilę osłupiał, ale wnet dobył szabli, rzucił się z nią na Kuropatkina i ciął go w twarz. Kuropatkin otrzymał dosyć ciężką ranę przez nos. Wysłany natychmiast raport do Petersburga spowodował skazanie w. ks. Borysa na osiedlenie w Archangielsku. Jen. Kuropatkin do czasu zagojenia się rany nie pokazywał się nikomu. Wiadomość o tem zajściu potwierdziły doniesienia rosyjskiej ajencyi telegraficznej, że jenerał Kuropatkin był przez pewien czas chory.

§ **Jeńcy rosyjscy w Japonii.** Gazety odeskie podają wyjątki z listów prywatnych oficerów rosyjskich, którzy się znajdują w niewoli u Japończyków. Kapitan jednego z pochwyconych przez Japończyków parostatków „floty dobrowolnej" p. Sielicki, któreg niedawno przewieziono z miasta Sasebo do Matsu jamy, pisze: „Mieszkam w jednej z japońskich świątyń bardzo czysto utrzymywanej i otoczonej niewielkiem podwórkiem pokrytem bujną i wspaniałą roślinnością. Na środku tego podwórka urządzona jest niewielka fontanna, z której nieustannie tryska stru

mień wody. Miejsce swego tymczasowego pobytu z powodu jego czystości, przytulności i artystycznego wyglądu kapitan Sielicki w listach nazywa „złotą klatką“. Jest ono otoczone ścisłą strażą. Kapitana Sielickiego często odwiedzają japońskie damy, członkinie komitetu dobroczynności, które opiekują się rannymi i jeńcami. Przynoszą mu bukiety żywych kwiatów. Sielickiemu wolno spacerować po mieście, nie korzysta on jednak z tego, bo spacery odbywają się pod eskortą“.

Stabs-kapitan Rawa pisze z Matsujamy do swego wuja w Kiszyniewie: „Warunki, w których znaleśliśmy się i znajdujemy, są następujące: Gdy wojska japońskie pozbierały nas z pola bitwy (kap. Rawa był parokrotnie ranny), przeniesiono nas do wsi Tiurenczen (nad Jalu dnia 1 maja), gdzie znalazło się około 400 rannych, porzuconych przez wojska nasze na polu. Następnie przewieziono nas na statkach do Matsujamy na wyspie Sikoko, gdzie przebywamy dotychczas. Dnia 9 maja wypisałem się ze szpitala i znajduję się obecnie w liczbie jeńców wojennych. W szpitalach ja i wszyscy nasi ranni, co powiedzieć należy ku chwale państwa japońskiego, korzystaliśmy i korzystamy z doskonałego wzorowego leczenia i dozoru, dlatego też zmarło od ran bardzo mało, wszystkiego 10 ludzi. Stosunek wyższych warstw państwa japońskiego do nas jest bardzo poprawny, ale nudy wskutek bezczynności, tęsknota za ojczyzną i samo więzienie pod surową strażą czynią nasze położenie nieznośnem. Ukrywają przed nami wszystko, co się dzieje na terenie wojny i dlatego pozbawieni jesteśmy możności żyć jedną duszą z narodem rosyjskim. Listy nasze są kontrolowane“.

Listy te oficerów rosyjskich dowodzą, że jeśli nawet nadzór jeńców jest surowy, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, obchodzenie się z nimi jest niezwykle humanitarne.

§ **Wszechniemieckie majaczenia**. W Berlinie ukazał się romans Augusta Niemanna, nakładem księgarni W. Vobocha, w którym autor obrabia ulubiony temat niemiecki „Wojnę wszechświatową“. Tendencya romansu zwrócona jest przeciw Anglii. Autor w powieści swej dowodzi, że mocarstwa Rosya, Francya i Niemcy złączą się, a po poskromieniu Japonii i odosobnieniu jej od innych państw azyatyckich, zwrócą się przeciw Anglii, aby jej przemoc skruszyć. Po długiej wojnie książe Henryk pruski, na czele związkowych flot, zniszczy Anglików pod Vlissingen do tego stopnia, że woska związkowe wkroczyć będą mogły do Anglii, a cesarz Wilhelm odbędzie tryumfalny wjazd do Londynu. Pokój zostanie zawarty na następujących warunkach: Indye przyznane zostaną Rosyi, Francya otrzyma Egipt i Belgię, Hiszpania Gibraltar, Anglii pozostanie na morzu Śródziemnem tylko Malta. W nowoutworzonej Macedonii rządzić będzie jeden z arcyksiążąt austryackich. Niemcy w żądaniach swoich są najrozsądniejsi; otrzymają tylko porty w Antwerpii, w niemieckiej Afryce południowej zatokę Wielorybią i wyspę Zanzibar, Kraje boerskie otrzymają znowu niezależność, a Holandya wraz z koloniami pozostanie pod protektoratem Niemiec. Oto są mniej więcej warunki pokoju, które mają zostać w oddzielnych punktach uregulowane na kongresie hagskim. Polityczne te wyniki romansu, jak widzimy, są świetne, a przeprowadza je konsekwentnie bohater powieści, który naturalnie jest niemieckim oficerem generalnego sztabu.

Strajk w kopalniach nafty.

Borysław 14 lipca.

Olbrzymi strajk trwa dalej i przeciągnie się niewątpliwie jeszcze czas dłuższy, ponieważ żadna ze stron nie chce ustąpić. Robotnicy za pośrednictwem radcy Piwockiego chieli nawiązać rokowania. Gdy jednak radca Piwocki zaproponował, by czterech delegowanych przez robotników i 4 przez pracodawców zeszło się na posiedzenie, komitet firm nie zgodził się na to.

Sprowadzani do pracy robotnicy ze stron innych, po poinformowaniu się o sytuacyi, opuszczają Borysław. Wśród wojska szerzy się dyzenterya z powodu wprost niemożliwej wody, do której żołnierze nie są przyzwyczajeni. Pogrzeb szeregowca 89 pp. J. Surowego odbył się w cichości jeszcze w środę. Twierdzą tu stanowczo, że został on zastrzelony przez porucznika, który nazywa się Kwiech. Krążą też pogłoski, że porucznik ten został aresztowany. Z pośród robotników aresztowano dotąd 30. Agitator Wityk ze Lwowa wyjechał z Borysławia, ponieważ groziło mu aresztowanie. Wyjazd robotników strakujących trwa dalej.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie na tłoce. Przemawiał poseł Daszyński.

Pojawiły się tu odezwy, podpisane przez „komitet niezawisłych robotników“, domagające się bezpośredniego i powszechnego wyboru członków komitetu dla pertraktacyj z pracodawcami. Twierdzą tu, że odezwa ta jest zredagowana przez komitet pracodawców.

(Telegramy Gaz. Narod.)

Chorkówka 16 lipca. W Bóbrce koło Krosna 4 szyby stoją od 12 bm. w południe, w Kobylanach koło Chorkówki 2 szyby d. 14 bm. w południe stanęły. Żądania wszędzie te same, głównie 8-godzinny czas pracy, czyli 3 szychty (zamiast dotychczasowych dwu) na dobę, tak, jak jest w kopalniach wosku w Borysławiu i jak było niegdyś u Szczepanowskiego w Słobodzie rungurskiej. Węglówka koło Krosna (15 szybów) nie strajkuje.

Borysław 16 lipca. Wczoraj napadli strajkujący na jeden szyb tow. karpackiego, usiłując przeszkodzić tłoczeniu ropy. Przy pomocy asystencyi wojskowej odparto ich i przywrócono porządek. Prócz tego wykroczenia, nigdzie spokoju ani w dzień ani w nocy nie zakłócono.

Krosno 16 lipca. Strajk w okolicznych kopalniach trwa dalej a przebieg jego jest spokojny. W pierwszych dniach nawet robotnicy sami tłoczyli ropę wybuchającą do rezerwoarów, nie dopuszczając do jej rozlewania się i zatrucia wody w Jasiółce Dopiero pod wpływem agitatorów w Borysławiu zaprzestali robotnicy i tej pracy a urzędnicy mogą ją wykonywać tylko pod osłoną wojska. Krążą tu pogłoski, że przedsiębiorcy zamierzają sprowadzić do kraju kilka tysięcy robotników z Włoch.

Strajk robotników naftowych objął wczoraj także przedsiębiorstwa w Węglówce. Rokowania prowadzone w Równem Rogach i Węglówce nie doprowadziły do rezultatu i zostały rezwane. Przedsiębiorcy wezwali robotników do powrotu do pracy najpóźniej do poniedziałku w południe, w przeciwnym razie będą od tej chwili uważali stosunek służbowy za zerwany. Z powodu rozszerzenia się strajku w Krośnieńskim powiecie wzmocniono tamże wczoraj wieczór asystencyę wojskową.

Z całego świata.

Paryż 16. lipca. Wskutek ostrej wymiany słów na ostatniem posiedzeniu Izby we środę odbył się wczoraj po południu pojedynek na pistolety z dwukrotną wymianą kul między dep. Presseuse a Cleurem.

Pojedynek zakończył się bez rozlewu krwi.

Marsylia 16. lipca. W fabryce zapałników elektrycznych w St. Martin de Creud nastąpił wybuch. Z 14 kobiet zajętych w fabryce 3 zostały zabite, 6 jest rannych. Cały budynek uległ zniszczeniu.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 15. lipca. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +14·1 Tarnopol —·—, Lwów +16·4 Skole +·—, Przemyśl —·—, Jarosław +16·2, Tarnów +19·7, Nowy Zagórz +·—, Kraków +16·5, Praga +18·3, Wiedeń +18·4 Semmering +—0, Budapeszt +20·4, Ischl +18·6 Riva +0·—, Tryest +25·6; Celsyusza.

Wakacye.

Po dziesięciomiesięcznej twardej dyscyplinie szkolnej zjeżdża się młodzież do domów na tyle potrzebny jej wypoczynek. Pożądanem jest, aby rodzice lub ci, którym zdana jest opieka nad zdrowiem i rozwojem „małych ludzi“, pamiętała o tem. Najpierw niech ci opiekunowie przypomną sobie swoje szkolne czasy, swoją „trwogę szkolną“, obawę przed nauczycielami, obawę, czy tym nauczycielom po ich myśli odpowiedzą, obawę przed wyrzutami rodziców, która najbardziej boli młode serca. Wina „nieuctwa“, łajania i kary dotykają nierzadko uczniów, którzy wprawdzie przynieśli złe świadectwa, ale którzyby się byli chętnie uczyli, gdyby wiedzieli, jak się uczyć mają. To im wyjaśniać trzeba. Niejednemu z „ostatnich“ robi się wówczas jasno w głowie i ku zdumieniu wszystkich staje się dobrym matematykiem lub pisze wybornie zadania stylistyczne. Tą bramą jednak, która zamyka mózgi młodzieńcze i niedopuszcza do nich promienia oświecenia, są prawie zawsze groźby, łajania i nerwowy skutkiem tego niepokój chłopaka. Trzeba mu przecież pieczołowitością, wzmacnianiem zaufania jego do siebie samego, dopomódz do zebrania się w sobie, skupienia i rozmyślania.

Prawda, że dziś bez świadectwa z matury — która jest prawdziwą loteryą — trudno przebijać się dalej w świecie, ale niejeden już stał się dzielnym kupcem, doskonałym majstrem, „całym człowiekiem“, chociaż mu nie wystawiono świadectwa dojrzałości. A przeciwnie niejeden uczony ze znakomitemi świadectwami szkolnemi cierpiał głód, ponieważ teorye książkowe, któremi nabijał sobie głowę, zabiły w nim zmysł praktyczny i zdolność mądrego korzystania ze sposobności.

Nie jest to więc roztropnem zmuszać dzieci za każdą cenę do wyznaczonego im raz z góry kierunku nauki. Ten przymus jest przyczyną naszego nerwowego, szybkiego sposobu życia. Nie można więc dość zalecać, aby młodzieży nie psuć, nie uszczuplać wakacyj przez dodatkowe uczenie się, powtarzanie — tak zwane „poprawki po wakacyach“ są czystem barbarzyństwem — lecz należy jej dać wytchnienie, aby rozwijający się dopiero organizm mógł zaczerpnąć pełnego oddechu. A przedewszystkiem nie trzeba brać zbyt tragicznie złych świadectw szkolnych. Częściej winien im nauczyciel, niżeli dziecko...

Ruch artystyczno-literacki.

* **Teatr lwowski.** Dyrektor Pawlikowski podczas swej bytności w Warszawie nabył sztukę, nagrodzoną na konkursie miłośników, p. t. „Dr. Zygmunt Łomski“, przez B. Hertza.

Szwedka.

Jednym z najbardziej charakterystycznych rysów skandynawskiego ducha jest wysoki szacunek dla kobiety i gorące pragnienie kobiety zdobycia równych z mężczyzną praw. Gdy kobieta południa ujmuje swą gracyą i swym powabem, kobieta północy panuje swą siłą. Przez wiele wieków otrzymywały córki szlacheckich rodów między podarkami ślubnymi włócznię, jako symbol jej wojowniczego ducha, a już w roku 1150 przyznano kobietom stanu mieszczańskiego te same „prawa do zamków i kluczów domu“, jakie mieli ich małżonkowie. A pomijając różnice, jakie są widoczne między kobietą dzisiejszą a kobietą z czasów średniowiecza, podkreślić trzeba to samo u niej zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych i to samo dążenie do niezawisłowiści. W przeważnej części szkół uczą się chłopcy i dziewczęta wspólnie, stąd pewna swoboda w obejściu, pewne „sans-gêne“, które pozbawia „koleżankę“ przywilejów, przyznawanych kobietom. Dziesięcioletnie dziewczę chodzi samo, jeździ samo, jednem słowem, jest pozostawione własnej przezorności, to też chłopcy przeważnie nie robią sobie nic z ich obecności a ich wspólne zabawy są często do pewnego stopnia brutalne. Ten dziwny dla nas stosunek ilustruje najlepiej następujący wypadek: Podczas pewnej wycieczki na łodziach powstała między oficerem a kilku młodemi pannami sprzeczka o siłę i odwagę; sprzeczka się zaognia a że każde z nich twierdziło, że jest najlepszym pływakiem, skacze całe towarzystwo bez namysłu do wody, nie troszcząc się wiele o zdrowie, o suknie, o to wreszcie, co powiedzą widzowie na brzegu. Istnieje w Szwecyi stowarzyszenie strzeleckie pod protektoratem królowej, do którego stowarzyszenia należą wyłącznie damy z wyższego towarzystwa. Rząd użycza im do użytku broń wojskową wraz z patronami. Odbywają się regularne zawody, rozdaje się przytem nagrody a w razie wybuchu wojny jest każda z tych dam gotową wyruszyć w pole. Zamiłowanie to jednak do sportu i ćwiczeń fizycznych nie przeszkadza w niczem rozwojowi ducha. Wiele z tych amazonek otrzymuje bardzo subtelne wykształcenie, studyuje na angielskich i niemieckich uniwersytetach, włada swobodnie pięciu lub czteroma językami. W żadnem też państwie walka o chleb codzienny nie jest kobiecie tak łatwą, jak w Szwecyi. Wszystkie zawody stoją przed dnią otworem. Może być lekarzem, nauczycielem w najwyższych zakładach naukowych, dziennikarzem, przemysłowcem, może być zatrudnioną we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach, nie tracąc nic ze swego stanowiska w społeczeństwie jako kobieta. Pierwsze towarzystwo transportowe w Sztokholmie zostało założone i było pod kierownictwem pewnej hrabiny. Wiele drukarń zatrudnia wyłącznie kobiety. W literaturze jest głową szkoły idealistycznej Selma Lagerlöf. Całkiem naturalnem następstwem tego rozwoju duchowego indywidnalizmu kobiet jest absolutna obojętność wobec kwestyi małżeństwa. Dumna na swą wysoką moralną wartość, widzi kobieta Szwecyi w miłości tylko sentymentalne upojenie, które na nią nakłada najcięższe obowiązki a nie dozwala na żadne kompromisy. Wskutek organizacyi współczesnego społeczeństwa w ojczyźnie ma zawsze sposobność zdobyć sobie niezależne stanowisko i małżeństwo nie jest dla niej ani koniecznością, ani przystanią ratunkową. To też widzi się w Szwecyi ogromną ilość kobiet, żyjących samotnie, dla siebie, jedne z pracy rąk własnych, inne z osobistego majątku. A wszystkie one pędzą żywot przyjemny i swobodny.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Prezentę na probostwo kościoła św. Anny nadało grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego ks. dr. Capucie.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Opawie zgromadzenie Niemców celem zaprotestowania przeciw utworzeniu równoległych klas słowiańskich w seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Po zgromadzeniu tłumy przeciągały ulicami, ale policya rozprószyła je. Demonstranci obrzucili kamieniami sklepy czeskie i powybijali w nich szyby. Dwoch ekscedentów aresztowano.

Jak z innej strony donoszą, wiec niemiecki zakończony został tem, że uczestnicy przeszli w kolumnach ulicą Bismarka przed gmach rządu narodowego. Policya magistracka sprzyjająca Niemcom nie stawiała demonstrantom żadnej przeszkody. Demostracya odbywała się przeszło godzinę Wołano przed namiestnictwem „Precz z Thunem! precz z Michejdą, precz z Polakami i Czechami! nie pozwolimy na równoległe klasy czeskie i polskie! nie chcemy i nie pozwolimy na polonizowanie i czechizowanie Austryi!“

Niemcy nie zadowalają się tem wczorajszem daniem upustu swojej cywilizacyi i zwołali ponowne takież samo zgromadzenie na 18 sierpnia.

Telegramy i telefonematy.

Br. Giovanelli w Galicyi.

Kraków 16 lipca. (Tel. pryw.). Minister rolnictwa br. Giovanelli przybył dziś rano o godz. 8. do Krakowa w towarzystwie radcy dworu Struszkiewicza i radcy sekcyjnego br. Sackena. Na dworcu powitał go delegat Fedorowicz, starszy radca górniczy Gerzabek, radca górniczy Salamon Friedberg, starszy komisarz górniczy Zarański, dyrektor policyi Flattau. naczelnik stacyi Sedlaczek. Minister zamieszkał w Grandhotelu.

Kraków 16 lipca. (Tel. wł.). O godz. 8 rano udał się minister do Prądnika czerwonego i zwiedził tam zakład sadowniczy „Klimka“ należący do tow. ogrodniczego. Oprowadzali go pp. Brzeziński i dr. Goliński. Następnie zwiedził pole i ogród doświadczalny, należący do studyum rolniczego, biura starostwa rolniczego, poczem udał się do Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Dalej zwiedził bibliotekę Jagiellońską i Akademię Umiejętności, poczem w starostwie udzielał audyencyj.

Kraków 16 lipca. (Tel. pryw.) Minister Giovanelli podczas przedstawiania mu się urzędników starostwa wyraził delegatowi namiestnictwa Fedorowiczowi i całemu personalowi imieniem ministerstwa rolnictwa uznanie za skuteczną ochronę wałów na Wiśle w czasie zeszłorocznej powodzi.

Sejm węgierski.

Budapeszt 16. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu w dalszym ciągu dyskusyi nad podwyższeniem listy cywilnej imieniem partyi liberalnej, zabrał głos bar. Daniel i oświadczył, że liberalna partya zrazu nie miała zamiaru zabierać głosu, ażeby nie przedłużać dyskusyi, jednakże mowca musi podkreślić łączność partyi z przekonaniami, wyrażonemi przez prezydenta ministrów i referenta tej sprawy. Obecna organizacya dworu odpowiada ustawie, a opozycya powinna być właśnie za podwyższeniem listy cywilnej, ażeby monarcha mógł częściej przebywać na Węgrzech. Żądania narodowe wszystkich stronnictw są jednakie, chodzi tylko o rozmaitość środków.

Nowa ustawa wojskowa w Szwajcaryi.

Berno szwajcarskie 16. lipca. (Szw. Ag. tel.). Departament wojskowy wystosował projekt nowej ustawy wojskowej, postanawiający między innemi utworzenie korpusu piechoty górskiej, złożonego z 6 pułków strzelców alpejskich po 2 do 3 bataliony. Ustawa zaprowadza obowiązkową naukę wojskową dla mężczyzn od lat 46 przynajmniej po 60 godzin rocznie. Czas nauki dla rekrutów w konnicy wynosić będzie dni 80, a w innego rodzaju broni 60 dni.

Wrzenie na Bałkanach.

Konstantynopol 16 lipca. Pogłoski obiegające o celach przedwozorajszej konferencyi między ministrem spraw wewnętrznych Tewfikien baszą, a ambasadorami austro-węgierskim i rosyjskim, są nieprawdziwe. Konferencya miała na celu omówienie położenia w Macedonii i akcyi reform, przyczem ambasadorowie, jak zwykle urgowali przyspieszenie reform.

Konstantynopol 16 lipca. Pesymistyczne doniesienia dzienników o położeniu w Macedonii są nieuzasadnione, gdyż pominąwszy ostatnie zamachy na kolej żywy ruch wśród komitetów rewolucyjnych i pojawienie się kilku mniejszych band, akcya reformowa postępuje dość raźno i w niektórych okolicach już widoczne są jej skutki. Ogólne położenie w Macedonii wcale się nie pogorszyło, a przestrogi ze strony dyplomatów wywołała chwycenia się ze strony Porty ostrzejszych środków.

Konstantynopol 16 lipca. Z Adrjanopola i Ueskuebu donoszą, że uwalnianie redyfów postępuje raźnie dalej. Dotychczas uwolniono 20 batalionów redyfów.

Konstantynopol 16 lipca. Według wiadomości ze źródeł tureckich, dnia 7 bm. banda Serbów, złożona z 25 ludzi, dobrze uzbrojona i zaopatrzona w środki wybuchowe, przekroczyła granicę i przeszła do wilajetu ueskuebskiego, gdzie się zatrzymała w miejscowości Kumanowo.

Londyn 16 lipca. Biuro Reutera donosi z Tangeru, iż wiadomość, jakoby zamierzano dokonać zamachu na korespondenta dziennika *Times* nie jest prawdziwą. Faktem jest atoli, że rząd marokański wysłał 120 żołnierzy dla ochrony domu, w którym mieszka korespondent.

Londyn 16 lipca. Biuro Reutera donosi z Tientsinu pod datą dzisiejszą. Dnia 14 bm. wieczorem przyszło w Szangaju do bójki między żołnierzami francuskimi a japońskimi. Żołnierze dobyli bagnetów. Dwóch Francuzów zostało zabitych, kilku ciężko ranionych; 9 Japończyków jest ranionych. Żołnierze tak francuscy jak i japońscy byli piani i dlatego wszczęli walkę. Jeden z policyantów jest ciężko raniony.

Paryż 16 lipca. Prezydent Loubet wystosował do rodziny Krügera depeszę kondolencyjną.

Berno szwajcarskie 16 lipca. Rada związkowa mianowała szwajcarskiego posła w Waszyngtonie Ferdynanda di Martherei von Rolle nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym ministrem we Wiedniu.

Bukareszt 16 lipca. W całej Rumunii obchodzą dziś uroczyście 400-letnią rocznicę śmierci ks. Stefana, wielkiego księcia Mołdawii.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Petersburg 16. lipca. Korespondent *Birż. Wied.* donosi z Daszicza pod datą 13. bm: Rosyjskie straże przednie zauważyły, że wśród wojsk nieprzyjacielskich panuje nadzwyczajny ruch i że Japończycy opuścili swe stanowiska. Dnia 14. bm. wysłany rekonesans konny stwierdził, że dolinę do Kaiczu nieprzyjaciel opuścił. Wskutek tego lewe skrzydło rosyjskie zostało swobodne.

Dnia 15. lipca stwierdził rekonesans, że Japończycy cofnęli swoje wojska do centrum. Gdyby się te wywiady potwierdziły, to widocznie nieprzyjaciel zamierza ruch na flanki nasze przez wąwóz Dalin. Zauważono, że nieprzyjaciel wytoczył na góry 7 ciężkich dział. Nie są to atoli działa, lecz modele z drzewa. Zauważono już ten podstęp i Rosyanie nie dadzą się już wywieźć w pole.

Ten sam korespondent donosi pod datą 15. bm. Wysłano rekonesans konny na lewe skrzydło nieprzyjaciela, który opiera się o Kaiczu. Okazało się, że wąwóz nie jest obsadzony. Należy przyjąć, że wojska nieprzyjacielskie, które cofnęły się, wysłano celem wzmocnienia armii, oblegającej Port Artura, gdyż Japończycy ponieśli tam znaczne straty w nocy 11. bm.

Zurych 16. lipca. *N. Züricher Ztg.* donosi, że odwołany z głównej kwatery rosyjskiej szwajcarski pułkownik Andeoud był wczoraj na audyencyi u przełożonego departamentu wojskowego i w stanowczy sposób zaprzeczył, jakoby nieoględnie i obraźliwie wyrażał się o armii rosyjskiej lub o rosyjskiem kierownictwie wojennem. Nie wie wogóle, dla jakich powodów Kuropatkin zażądał, aby go Szwajcarya odwołała. Ani przy wyjeździe u szefa gen. sztabu Kuropatkina, ani w Petersburgu, nie otrzymał żadnego wyjaśnienia o powodzie odwołania. W Petersburgu wniósł na ręce ministerstwa wojny protest przeciw odwołaniu. Dziennik powyższy dodaje, że rząd rosyjski nie uczynił zadość żądaniu rządu szwajcarskiego, który prosił o podanie powodów, dlaczego Kuropatkin zażądał odwołania pułkownika Andeouda.

Inne dzienniki twierdzą, iż wiadomość, jakoby pułkownik Andeoud imieniem oficerów obcych czynił Kuropatkinowi przedstawienia, nie odpowiada faktom.

Rozmaitości.

§ **Karol Sienkiewicz**, o którego aferze w Paryżu niedawno donosiliśmy, został przez trybunał paryski skazany na zapłacenie 36,000 fr. wynagrodzenia swemu niedoszłemu wspólnikowi — krawcowi Deschamps, z którym wspólnie magazyn „pod Petroniuszem« założyć mieli. Przedsiębiorczy „hrabia“, bo tak się Karol Sienkiewicz nazywać kazał, choć nie jest bynajmniej krewnym autora „Quo Vadis“, ma przecież w żyłach trochę krwi literackiej. Jest on wnukiem w prostej linii Karola Sienkiewicza, znanego w literaturze pod pseudonimem Karola z Kalinówki, zasłużonego historyka, wydawcy „Portofolia“ i „Skarbca“, długoletniego sekretarza ks. Adama Czartoryskiego, bibliotekarza w Puławach a na emigracyi kustosza Biblioteki polskiej. Syn jego, Adam, ojciec naszego „hrabiego“, pracował w dyplomacyi francuskiej, czas jakiś rezydował w Jerozolimie, a ostatnio był posłem nadzwyczajnym przy dworze mikada i należał do liczby cywilizatorów kraju „wschodzącego słońca“. Artykuły różnej treści z pod jego pióra spotykać można było w miesięcznikch paryskich. W roku 1898 podał się do dymisyi, wrócił z Japonii do Paryża, gdzie niedługo z wypoczynku korzystał, zmarł bowiem wkrótce, zostawiając żonę, która przed rokiem za nim podążyła, dwie córki i dwu małoletnich synów.

§ **Walka o emigrantów**. W Londynie toczyły się pod przewodnictwem ministra handlu Balfoura, który dobrowolnie objął rolę sędziego rozjemczego, rokowania pomiędzy reprezentantami trustu okrętowego a linią Cunarda, głównie w sprawie wychodźtwa z Węgier. Rokowania pozostały na razie bez rezultatu, mają jednak za kilka tygodni na nowo się rozpocząć. Linia Cunarda proponowała podział w ten sposób, by i trustowcy urządzili linię Rjeka-Nowy Jork. Reprezentanci trustu propozycyę odrzucili, podnosząc, że zasadniczo prowadzą emigrantów tylko na porty północne. Z tego wynika więc jasno, że i komandytowana przez trust „Austro-Americana“ jest jeno parawanem, emigracya zaś z Austryi i nadal kierować się ma na Bremę-Hamburg. Następnie proponował trust kontyngentowanie emigracyi, tak, by 20 prc. szło przez Rjekę, reszta przez porty niemieckie; ten znów projekt odrzuciła linia Cunarda. Dzienniki wyrażają wątpliwość, czy wyrównanie sprzecznych interesów będzie w ogóle możliwem. Zajmującym jest szczegół, że przed walką taryfową emigracya z Węgier przynosiła okrętom brutto 10 mil. kor. rocznie.

To i owo.

Na ostatnim kongresie ligi kobiecej w Paryżu, pewna niewiasta o głowie po męsku przystrzyżonej, dowodziła pięknym barytonem, że kobieta równa jest mężczyźnie.

— *Entre nous et les homes* — zawołała — *il n'y a qu'une trés petite différence!*

— Na to z galeryi ktoś się odezwał:

— *Vive la petite différence!*

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Kupujcie **Jedwabne fulary!**

Proszę zażądać wzorów naszych **jedwabnych** materyj, nowości **na wiosnę i lato.** Specyalności: **Jedwabne fulary, surowy jedwab, Mésaliny, Louisiny Schweizera hafty** etc. na suknie i bluzki od k. 1·15 i wyżej za metr. Sprzedajemy **wprost prywatnym** i posyłamy podług wybranej próbki materyę jedwabną wprost do mieszkań **już opłacone cło i porto.**

Schweizer & Co., Luzern 027 (Schweiz)

Export jedwabiu. — Król. dostawca.

Salvator Naturalny zdrój litionowy bez żelaza uznany w nieżytach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, tudzież w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia.

Syrokcya zdrojów Salvatora w Preszowie (Węgry).

Przekazy

na Wiedeń, Berlin, Paryż i inne miejscowości zagranicy wydają

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

Dr. TEOFIL ZALEWSKI

ordynuje od 11—12 i od 3—5. — **Sykstuska 35.**

Leczenie zboczeń mowy.

Specyalista w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani

HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. lipca 1904: L. br. Brückman Monasterzec, M Maryańska z Rowaci. i Iwo. Pieniążek z Lipinki, B. Kapliński z Korczowa, J. Jarzymowski z Tejsarowa, J. Bentz z Kijowiec, O. Buber ze Lwowa, Al. Polaski z Przeworska, E. Czillon z Budapesztu, A. Peschke z Gracu, M. Wiesenberg z Żurawna, M. Polański z Rostoczki, dr. A. Iskrzycki z Sanoka, S. Ptaszycki z Petersburga, radca W. Mandyczewski ze Stanisławowa.

Dział ekonomiczny.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dnia 16 lipca. (Telegram „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 640·50, węgierskiego zakładu kredytowego 751·00, Anglobanku 379·00, Unionbanku 517·00, Banku dla krajów koronnych 425·—, Bankvereinu 514·50, Bodencreditu 936·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—, kolei państwowych 628·25, kolei południowej 80·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 424·00, kolei północnej 5455, kolei czerniowieckiej 573·—, alpiny 432·75, Rima Muranya 493·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2245, fabryki broni 488·00, tureckie tytoniowe 342·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1033·—, oblig węg indemnix. 97·65, renta majowa 99·45, austryacka renta koronowa 99·30, węgierska renta koronowa 97·00, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·35, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·75, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·70 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·—, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·40, losy tureckie 128·—, marki 117·40 ruble 253·—.

Frankfurt dnia 16 lipca. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 201·20, Kolej państwowa 000·—, Alpiny —·00, Disconto 187·20, Laura 000·00

Paryż dnia 16 lipca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98·37 Mąka 28·30.

Berlin dnia 16 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20 (podług obliczenia procentowego. Spirytus ——, Austryackie kredyty 85·25, Disc. Commandit. 000·—.

LOSY.

Wiedeń dnia 16 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr zakładu kredytow. z obl. proc. z roku 1880 3% 298·00, Austr. zakł. kredyt. z obl. proc. z r. 1889 3% 290·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł 4% 274·—, Uregulow. Dunaju z 1880 100 zł. 5% 268·0 Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 290·—, Pożyczka serbska premiowa po 100 fr. 2% 89·—, Tureckie oblig. rem. kolej. po 400 fr. 000·00; b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Bazylika) 5 zł. 20·90, Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu po 100 kor. 462·00. Clary 40 zł 160·—. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·00, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 66·—. Ofen 40 zł. 161·—, Palmy 40 zł. 161·—, Czerwonego krzyża austr. sow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·00, Salma 40 zł. 223·—, Pożyczka Salcburgska 20 zł. 75·00, Pożyczka St. Genois 40 zł. 000·00, Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874, 508·—

Z rynków towarowych

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 15 lipca 1904 r. w „Hali zbożowej“. — Tendencya niezmieniona.

Pszenica biała od koron 9·70 do 10·00, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·50 do 9·80, czerwona i żółta tranzyto —·— do —·—, węgierska 0·00 do 0·00. Żyto krajowe 7·00 do 7·30, targowe —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—, węgier 7·65 do 7·85. Jęczmień browarny 0·— do 0·00, na krupy 6·75 do 7·10, na paszę 6·50 do 6·70, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·20 do 7·60, Proso zwykłe 5.75 do 6·25. Tatarka 8·— do 9·00. Kukurydza nowa 7·00 do 7·25, stara —·— do —·—. Cinquantin nowa 7·20 do 7·40, Cinquantin stara —·— do —·—. Groch Wiktorya 11·50 do 13·00, zwykły 9·50 do 11·—, pastewny 8·50 do 9·50. Fasola cukr 12·50 do 13·—, długa 10·50 do 11·—, krótka 9·50 do 10·00, perłowa 11·— do 18·00. Bobik 6·50 do 7·00. Wyka 6·00 do 6·50. Rzepak zimowy 9·50 do 10·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·0 do —·—, konopne 9·00 do 9·50. Lniea —·— —·—, Mak niebieski 26·— do 28·—, szary 24·— do 26·—. Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienne biała —·— do —·— nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta —·— do —·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 5·25 do 5·40, żytna 5·40 do 5·60. Mąka czerwona 6·20 do 6·40. Ofagi 4·80 do 5·10. Słoma żytnia długa 2·60 do 2·80, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne 3·20 do 3·70, Koniczyna pastew. 3·90 do 4·00, Socsewica 14·00 do 17·00. Ceny notowane za 50 klg.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 16 lipca 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·60 do 9·85, pszenica nowa 8·25 do 8·75, żyto gotowe 7·00 do 7·25, nowe 5·75 do 6·25, owies obroczny gotowy 6·75 do 7·—, nowy 5·00 do 5·55, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 6·80 do 6·75, rzepak 8·75 do 9·25, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 0·00 do 0·00, groch do gotowania 7·75 do 9·50, wyka 5·00 do 5·25, bobik 6·25 do 6·50, hreczka 7·75 do 8·50, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·30 do 6·50, chmiel za 56 kilo od 145 do 150, koniczyna czerwona 00·— do 00·—, biała 00·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 00·00 do 00·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·— do 21·25 paritas Tarnopel eskontyngent

W. MANDELSTAMM. 30

ŻOKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Pismem drżącem, niekształtnem nakreślił, co następuje:

„Kochana Kasiu!

„Otrzymałem twój list z daty 17 kwietnia; odczytałem go, jak słusznie przypuszczałaś, ze zdziwieniem, bo po tylu latach byłem pewny, że o mnie zapomniałaś zupełnie. Muszę cię uprzedzić, że teraz pełnię obowiązki dozorcy koni (Jim pragnął pochwalić się wyższą rangą) u pana Portlanda, o którym słyszałaś dawniej. Położenie moje materyalne nie świetne... Jeśli wszelako chcesz do mnie przyjechać, z pomocą Boga damy sobie jakoś radę. Zastanów się jednak, że nie mogę ci ofiarować dostatków. O przeszłości lepiej nie wspominać. Co się stało, nie odstanie się i nic nie przyjdzie z czynionych sobie wzajem wymówek.

„Wierny ci zawsze

Jim Blackwood".

Kasia odpisała, że przyjeżdża zaraz.

Na dworcu kolejowym, gdzie czekał na nią, ona poznała go pierwsza, lubo eks-żokiej wahał się zbliżyć do przybyłej; ubrana niegustownie, nadmiernie otyła, z siwiejącymi włosami, miała twarz rozlaną i zżółkłą. Blackwood nie wyobrażał sobie, iżby zmienić się mogła tak bardzo.

— No, nie poznajesz mnie, Jim?

— Poznaję, poznaję — mówił zakłopotany, zmuszając się do uśmiechu.

Zresztą żadnych objawów czułości; uściskiem rąk powitali się tylko.

Za cały pakunek przywiozła z sobą torbę, którą on ujął w rękę i oboje w milczeniu poszli piechotą do mieszkania Jim'a. Znalazła je trącące nędzą i pustką, ale z treści listu jego i z zebranych postronnie wiadomości Kasia spodziewała się tak zastać rzeczy. W głębi duszy przyznać też musiała, że na nią spadała część winy, że ona także nie wnosiła tu dostatków.

Bordery, z którym dzieliła losy, zawiódł się na czynionych spekulacyach. Nie bawił się w skrupuły, nie gardził pospolitymi środkami szachrajstwa, prowadził oszustwo na wielką skalę. Założył syndykat kopalniany w Betchouanaland, a zbiegiem niepomyślnych okoliczności zrujnowany do szczętu, mając być aresztowanym, przełożył śmierć dobrowolną nad więzienie.

Kochał jednak Kasię do końca i wbrew temu, co donosiła Jim'owi, zostawił jej mały fundusz, z którego utrzymać się mogła; wpadła jednak później w ręce nicponia, ten wyłudziwszy z niej ostatni grosz, wtrącił ją w nędzę i ostatnie upodlenie. Zesłany za różne przestępstwa na galery, pozostawił zawiedzioną kobietę osamotnioną, bez chleba i dachu. Wówczas, jak po zerwaniu z lordem Willans, pomyślała o Jim'ie i możliwem przy nim schronieniu.

* * *

Zamieszkali razem. Jim na piątem piętrze wynajął dwa pokoje. Prowadzili tryb życia ubogich wyrobników. Kasia nauczona doświadczeniem okazywała niezwykłą uprzejmość; pokochała swego towarzysza silniej niż za czasów młodości. Przejęta była sentymentalnem współczuciem dla tego niegdyś sławnego, dziś podobnie jak ona upadłego człowieka. Rozrzewniała się nad wspólnem ich nieszczęściem, pracowała pilnie, zarabiała szyciem i prowadziła się w sposób zadawalający Jim'a.

Jemu słodką była obecność kobiety; rad był z powziętego postanowienia. On sam jakby odradzał się zwolna, przez pewien czas przestał nawet pić zupełnie. Gdy Wicks uradowany i zaintrygowany tem, pytał:

— Cóż to, masz teraz gospodarstwo?

— Zgadłeś — odpowiedział z miną szyderczą. Ona wróciła... Nie zaglądam już teraz do kieliszka.

— Byleś wytrwał w dobrem postanowieniu...

Jim jednak popadł niebawem w dawny nałóg, ale Kasia wobec bezowocnych napomnień, składała dowody niewyczerpanej łagodności i pobłażania. Gdy wracał wybladły, z przymglonemi oczyma, w kłótliwem właściwem pijakom usposobieniu, ona znosiła cierpliwie jego zły humor, umiała powstrzymać towarzysza na czas pewien od używania trunków.

Jim wtajemniczał Kasię w arkana sztuki żokiejskiej i sekreta hazardu wyścigowego, ona słuchała z zajęciem. Pochyleni oboje nad *Sportem paryskim*, rozprawiali całymi wieczorami o rezultatach odbytych biegów, tworząc wnioski odnośnie do zamierzonych na dzień następny wyścigów.

(C. d. n.)

Rasowe psy

każdego rodzaju, od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów — posyła najdoskonalsze **W. FUCHS,** 167 **Prag-Klamovka, ur. 6, Böhmen.** Illustrowane cenniki bezpłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Szparagi

świeże czyste kilo po 1 k. 50 h. do 20 maja — później przesyłka 5 kg, 4 k. 80 hal. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

J. Kapralik Lwów. Cenniki na żądanie.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca F. Kwaśniewski, Lwów, plac Halicki 3, przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 98

Morele (aprykozy) zaleszczyckie, wyborne, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszykach 5-cio kg. franko za zaliczką po 3 k. 40 h. D. Kratz, właściciel ogrodów w Zaleszczykach. 148

Klucznica z dobremi świadectwami szuka posady. A. Müll, Testyńska 17. 144

Sw. Marcina 7. Dwupiętrowa kamienica z parcelą budowlaną do sprzedania lub zamiany na wiejską realność. Do sprzedania starożytne wydanie „Volumina Legum". 145

Ojciec 5-ga dzieci, od kilku miesięcy bez zajęcia, pozostaje w rozpaczliwem położeniu materyalnem — błaga o zajęcie pisarza kancelaryjnego lub o jakiekolwiek inne odpowiednie zajęcie. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi pod „Ryszard". 147

Miód pszczelny świeży, (lipowy, tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg, z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron, z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd dóbr siemskich i pasiek Zygmunta Litynskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 146

Biedny lakiernik poszukuje pracy. Kapuciński — Lwów, ul. Spadzista nr. 1.

Ochraniajcie swoje nogi

przed nagniotkami, guzami, przemoczeniem, zimnem. Wszystkie te przypadłości powstałe przez nadmierne pocenie i noszenie piekących podeszew, ustają przy noszeniu **Dr. Hügyes'a patent. asbestowych podeszew** za parę 80 hal., kor. 1·20, 2·40.

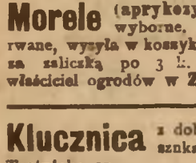

Noga przy noszeniu dawnych piekących podeszew.

Noga przy noszeniu asbestowych podeszew.

Asbestowe potniki k. 1. Odsprzedawcom dajemy prowizyę. Cenniki gratis. Skład główny wyłącznie asbestowych towarów: **Wien I., Dominikanerbastei 21,** róg Franz Josefs Qugi. Wysyłka za pobraniem. 154

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia móli z środkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. Pudełko 1 kor.

Papier antymolowy ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki itp. Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60.

Papier na muchy sztuka 6 h. 340

We Lwowie: Przy ul. Sykstuskiej l. 25 i przy pl. Maryackim l. 11.
W Krakowie: Sukiennice l. 20.
W Przemyślu: ul. Mickiewicza l. 11.

Majątek ziemski

położony 5 kilometrów od Przemyślan **sprzedam** 449 wraz z obsiewami i inwentarzem, obszaru 166 morgów zasiane 86 cetnar. pszenicy i żyta, 48 jarzyny, 120 kartofli, reszta las i siano-żęcia, 36 sztuk bydła rogatego i koni. Pośrednictwo wykluczam. Adres: Zarząd dóbr Przemyślany post. rest.

30 do 40 koron dziennie

może każdy zarobić bez kapitału i ryzyka jako uboczny dochód. Cenniki bezpłatnie. Zgłoszenia pod: „A. 33" do Biura ogłoszeń „Merkur". Nürnberg, Fürtherstrasse 78. 358

Czeskie MORELE

(aprikosy) sławne na całym świecie 5 kg. koszyki wysyła po 2 zł. 25 ct. 502 **J. Jindrich, — Melnik.**

Morele 498

doborowe, troskliwie opakowane, w cenie po 3 korony za kosz 5-cio kilowy, franco do każdej poczty, wysyłać będzie z końcem lipca br.

Zakład sadowniczy **Braci Niemczewskich** w Okopach św. Trójcy poczta - telegraf **Koszczówka.**

Tanie zegarki

Fabryczny skład zegarków **Max Böhnel,** złote i srebrne z 3-letnią pisemną gwarancyą. Oryginalne ceny fabryczne. zegarmistrz, **Wien, IV., Margarethenstrasse 38 G.**

Największa i najstarsza firma Rok założenia 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix" i wielki złoty medal w Paryżu 1904. Remontoir niklowy zł. 1·60, czarny stalowy remontoir zł. 1·90, syst. Roskopf-patent remt. zł 2—, oryginalny „Eisenbahn-Roskopf" (nie system Roskopf) zł. 3·50, platyn. Rem. zegarek (podwójna koperta) zł 2·90, prawdziwy srebrny Remontoir (podwójna koperta) zł. 3·50, tulski Remont. z wyciśniętym c. k. złotym orłem węg. herbami albo pi knym obrazem myśliwskim zł. 5·—. Prawdziwy srebrny łańcuszek 95 ct., 14-karat. złoty remont. zegarek zł 7·50, 14-karat. złoty łańcuszek zł. 10·—, 14-karat. złoty pierścionek zł 1·80, wachadłowe zegary 2 wagi, 130 cm. długi zł. 10·75. Okrągłe kuchenne zegary zł. 1·35, budziki niklowane zł. 1·—. Nieodpowiednie wymienia się lub zwraca pieniądze. Proszę żądać kartką koresp. cennika z 900 odbiciami — gratis i franco. 507

Kupujcie tylko Krochmal brylantowy „Bażanta"! — Wszędzie do nabycia. Handel Soleckiego Lwów, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo. 464

Zakład leczniczy Priessnitzthal

w MÖDLING pod Wiedniem

dla chorych na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia wątroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.

Cenniki gratis. 73

Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Metody leczenia:	
Leczenie wodą	Inhalacya podług dr. Bulling
Leczenie elektrycznością	Psychetherapia
Powietrzne i słoneczne kąpiele	Kąpiele kwasorodowe
Dobre odżywianie	Masaż
Zdrowotna	gimnastyka.

¼ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej. **Indo Ceylon** koron 1·30 i 1·70. **Okruchy** 70 h., 80 h., 1 kor. Wszystko netto waga cłowa, czyli 500 gramów — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy. Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie** Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost. 53

Dobry, wypraktykowany środek domowy,

którego nie powinno braknąć w żadnym domu, jest **Ernesta Hess'ego Eucalyptus,** pod gwarancyą czysty, od 12 lat wprost z Australii jako naturalny produkt sprowadzany. W Niemczech, Austryi i Węgrzech prawnie zastrzeżony.— Niska cena, bo tylko 1 k. 50 h. za oryginalną flaszkę, umożliwia każdemu zaopatrzyć się w to, co zapobiega chorobom a podtrzymuje zdrowie.

Przeszło 1.500 pochwalnych i dziękczynnych pism otrzymałem od uleczonych: 144

z bolu piersi, gardła i krzyżów, rwania członków, postrzału braku oddechu, katarn, bolu głowy, wewnętrznych boleści, zastarzałych ran, chorób skórnych etc.

Każdy powinien sobie sprowadzić bardzo ważną książkę, w której preparaty Eucalyptus, oraz wielostronne nadzwyczaj skuteczne zastosowanie tychże przy wyżej wymienionych chorobach dokładnie jest opisane. W interesie wszystkich cierpiących rozsyłam wszędzie tę książkę bezpłatnie, a dla przekonania czytelników kazałem umieścić wiele świadectw uleczonych

Proszę uważać dokładnie na markę ochronną.

Klingenthal i. Sa. **Ernst Hess,** wysyłka Eucalyptusa.

Skład: w Haliczu u aptekarza M. M. Oberlaendera.

ADRIANCE lekko chodzące, **orygin. amerykańskie kosiarki, żniwiarki i wiązarki** z elewatorem i bez elewatora.

AVANCE **szwedzkie motory naftowe,** nader prostej konstrukcyi, bez sprężyn i wentyli, niezawodne w działaniu.

MELOTTE **oryginalne belgijskie centryfugi mleczarskie,** najlepsze i najpraktyczniejsze z centryfug dziś istniejących.

OSBORNE **orygin. ameryk. brony sprężynowe i talerzowe,** znakomite do uprawy roli —

oraz wszelkie inne

Maszyny i narzędzia rolnicze

z najpierwszych i najlepszych fabryk.

Nawozy sztuczne

pod **gwarancyą najlepszej jakości i pełnej zawartości** składników pokarmowych,

dostarcza najtaniej 441

Związek handl. Kółek rolniczych

w Krakowie (Pijarska 4). *we Lwowie* (Kopernika 2).

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Prasy do owoców
Prasy do winogron

z podwójnymi przyrządami do nacisku „Hercules" do uruchomienia zapomocą rąk

Prasy hydrauliczne

na wysokie ciśnienie i na wielkie prace **Młynki do owoców, młynki do winogron,** kompletne **urządzenia do moszczu,** stałe i do przewozu, prasy do soku owocowego, **młynki do jagód,** aparaty do suszenia owoców i jarzyn, maszyny do zdejmowania łupy i krajania owoców, **sikawki** samoczynne (patent) do noszenia i do przewozu, do winnic, drzew owocowych, chmielu i goresycy „SYMPHONIA", — **Pługi do winnic,** wyrabiają i dostarczają pod gwarancyą jako specyalność najnowszej konstrukcyi 4 68

PH. MAYFARTH & Co.

fabryka maszyn gospodarczych, ciernia żelaza i parowych kuźnic,

Wien III/1, Taborstrasse 71.

Odznaczona przesło 530 złotymi i srebrnymi medalami.

Dokładne ilustr. katalogi gratis. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.

Dobrowolna licytacya

gospodarczego inwentarza żywego i martwego

odbędzie się w dniach **25. i 26.** lipca 1904. w Zboiskach we dworze, zaś dnia **27.** lipca 1904 w Grzybowicach małych. 511

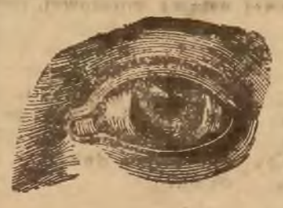

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport **najnowszych lornetek** w dużym wyborze i w najnowszych wzorach

Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.

KOPERNICKI i SYN

optycy i mechanicy

Lwów, plac Halicki l.

9432

Na raty miesięczne

polecam grupy losów:

Daty ciągnienia:	Główne wygrane:
1/2 1/4 1/6 1/8 1/10 1/12	jeden turecki los 3 razy po 600.000 fr. 3 razy po 300.000 fr.
1/2 1/5 1/8 1/11	jeden włoski los czerw. krzyża 2 razy po 35.000 lir 2 razy po 20.000 lir
1/3 1/9	jeden węg. los czerw. krzyża koron 30.000 i 20.000

płatne w 32½ miesięcznych ratach po 8 koron.

Natychmiastowe niepodzielne prawo wygrania po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę trzeba wysłać przekazem pocztowym wprost do mnie — dalsze raty można posyłać za pomocą czeków kasy oszczędności (wolne od porto).

Edward Urban,

Bankhaus, Brünn, gr. Platz nr. 23—25, (dom własny).

Rzetelni odsprzedawcy poszukiwani są we wszystkich miejscowościach za stałą, dobrą prowizyą. 411

Kaiser-Borax

Używany do codziennego mycia.

Chemicznie czysty **Kaiser-Borax** jest naturalnym, najmilszym i najzdrowszym **środkiem do upiększania skóry,** czyni wodę miękką, leczy szorstką i nieczystą skórę a robi ją delikatną i białą. Uznany jako antiseptyczny środek do pielęgnowania zębów i ust i jako leczniczy środek. **Ostrożnie przy zakupnie!** Prawdziwy tylko w czerwonych kartonach po 15, 30 i 75 halerzy z dokładną wskazówką. Dalej: Pasta Mack-mydło, Kaiser-Borax mydło, Liliowe mydło, Tola-mydło, Kaiser-Borax-proszek do zębów i perfumerye Kaiser-Borax. Jedyny fabrykant na Austro-Węgry: GOTTLIEB VOITH, WIEN, III/1. 304

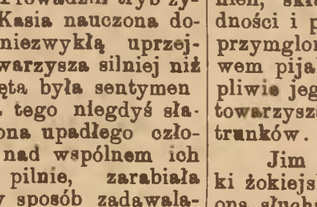

Najnowsze aparaty fotograficzne

różnych systemów, służące do zdjęć artystycznych jakoteż do kombinowanych zdjęć koni w biegu lub innych zwierząt, dalej do robienia zdjęć salonów, wnętrz, starych zabytków, widoków, grup i portretów, poleca o trzecią część taniej aniżeli inne firmy

fabryczny skład aparatów fotograficznych

Edmunda Brodkowskiego

Lwów, plac Halicki 14. 510

Wszelkie pouczenia i wskazówki bezpłatnie ustnie lub listownie. Na żądanie wysyła się wprawnego fotografa i retuszera za skromnem wynagrodzeniem. Uskutecznia się również grupy na miejscu lub na prowincyi po nader niskich cenach. — Na życzenie sprzedaje się aparaty na spłaty miesięczne pod dogodnymi warunkami. Cenniki gratis i franco. Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia.

Zakład leczniczy Baden pod Wiedniem

z 13 ziemno-salinowemi źródłami siarczanemi od + 27° do 36° C. Używanie kąpieli trwa cały rok. Sezon letni od 1 maja do 15 października.

Siarczane wody badeńskie używane są od setek lat z najlepszym skutkiem przeciw podagrze, reumatyzmowi, kwasom moczowym, paraliżom itd. — Dom kuracyjny w ocienionym parku, trzy razy dziennie koncert wiedeńskiego stow. koncertowej orkiestry, codziennie przedstawienie teatralne, festyny, wieczorki, wyścigi i wszystkie sportowe zabawy. Elektryczna kolej, wspaniałe hotele, prześliczna okolica. Frekwencya w r. 1903: 28.593 osób. Wyjaśnienia i prospekty bezpłatnie przez **Komisyę kuracyjną.**

369

Balsam prawdziwy tylko z apteki pod Aniołem stróżem. A. Thierry'ego w Pregradzie, k. Rohitsch-Sauerbrunn.

Wszędzie w aptekach do nabycia.

Nieodzownym środkiem w domu i podróży jest

Aptekarza A. Thierry'ego Balsam

powszechnie uznany. 388

Skuteczny przy złem trawieniu i przy tegoż objawach: jak odbijaniu, zgadzce, obstrukcyi, tworzeniu się kwasów, kurczom żołądka, katarze, mdłościom, braku apetytu, wzdęciu etc. etc.

Uśmierza wszelki ból, kaszel, uwalnia od flegmy i czyści. Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych albo 6 dużych flakonów k. 5·—, koszta wolne. 60 małych lub 30 dużych flaszek k. 15·—, koszta wolne netto.

W drobnej rozsprzedaży na składach kosztuje 1 mała flaszka 30 hl., 1 podwójna flaszka 60 hl. Proszę uważać na jedyną i prawnie zastrzeżoną prawdziwą tylko markę ochronną zakonnicy: „Ich dien".

Jedynie prawdziwy. **Naśladownictwo tej marki,** rozszerzanie i odsprzedaż innych, **prawnie niedozwolonych** a więc do rozpowszechn. **niedozwolonych marek balsamu — będzie sądownie ścigane.**

Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfoliowa**

uśmierza ból, zmiękcza, naciąga, goi etc. Najmniejsza wysyłka 2 cegiełki franko k. 3·60. W drobnej rozsprzedaży k. 1·20 za cegiełkę. Główny skład we Lwowie u Simona Haya & I. dr. Ruckera. Jeżeli się sprowadza wprost, adres: A. Thierry, apteka pod Aniołem stróżem w Pregradzie k. Rohitsch-Sauerbrunn. Jeżeli należytość z góry zostanie przysłaną, można o dzień wpierw otrzymać wysyłkę aniżeli za zaliczką i odpadają koszta, które są przy zaliczce, dlatego poleca się z góry płacić i na odcinku dokładnie wypisać adres.

Kawiarnia Amerykańska

68 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo kąpielowy i inhalacyjny.

Kuracya wodolecznicza i kefirowo-żętyczna. Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe. Desinfekcya mieszkań troskliwa. 403

Sezon od 20 maja do końca września.

Wody najsilniejsze **szczawy alkaliczno-słonawe** ze znanych ze skuteczności zdrojów **Józefiny, Magdaleny** i **Stefana** we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. — Zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje **Dyrekcya Zakładu górnego. Feliks Wiśniewski.**

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.